

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

273 miliony na inwestycje Plan inwestycyjny rządu na 1936 r.

WARSZAWA, (Pat). Plan inwestycyjny rządu na r. 1936 różni inwestycje państwowe, zawarte w granicach budżetu (około 50 milionów zł.) inwestycje przedsiębiorstw państwowych, mających być wykonanymi według opracowywanego planu 4-letniego oraz inwestycje państwowe pozabudżetowe, objęte t. zw. planem inwestycyjnym, który przewiduje sumę 223 milionów zł.

W akcji inwestycyjnej, podejmowanej przez rząd w r. b. zachodzą dwie zasadnicze różnice w porównaniu z latami ubiegłymi. Polegają one na tem, że w akcji dotychczasowej każda jednostka państwowa oddzielnie planowała swoje inwestycje. Dzięki temu następowało w dużej mierze zacieranie się hierarchii celów. Drugą cechą istotną, odróżniającą plan obecny od dawnych, stanowi jego dostosowanie do możliwości rynku pieniężnego. Dlatego też pierwszym zadaniem było stworzenie komisji inwestycyjnej, która badała i opiniowała plany inwestycyjne, przedłożone przez poszczególne ministerstwa i podległe instytucje.

**NA SUMĘ 223 MILIONÓW ZŁOTYCH
ZŁOŻĄ SIĘ:**

1) Fundusz pracy, którego sumy globalne są zatwierdzone przez Sejm, rozbitý jest w ten sposób, że z cyfry 90 milionów zł. 35 milionów jest przeznaczonych na inwestycje, wchodzące do omawianego planu.

3) Resztki pożyczki inwestycyjnej w wysokości 20 milionów zł. Suma ta wpłynie będzie z tej części pożyczki, która została rozłożona na 10 rat.

3) Rezerwy zakładu ubezpieczeń społecznych, państwowego zakładu emerytalnego, powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych itd.

Omawiany plan inwestycji przewiduje sumę 60 milionów zł. na koleje, 35 milionów zł. na drogi, 38 mil. zł. na budownictwo, 15 mil. zł. na inwestycje ministerstwa poczt i telegrafów, resztę na inne inwestycje.

Należy się spodziewać, że w pracach inwestycyjnych zaangażowane będą inne kredyty, przedewszystkiem jeżeli chodzi o inwestycje budowlane. Oprócz inwestycji, dokonywanych według wymienionego wyżej planu, pewna ilość prac dokonana będzie na warunkach kredytowych. Należy się spodziewać, iż przemysł będzie kredytował zamówienia na około 40 milionów zł. Suma ta powinna wyzwolić około 100 mil. zł. prywatnych środków finansowych na cele budowlane.

Omawiając źródła, skąd czerpane mogą być sumy na prace inwestycyjne 1936 r. nie należy zapominać o możliwościach zużycowania na inwestycje sum, płynących z ewentualnych pożyczek zagranicznych oraz z odmrożenia należnych nam sum zagranicą. W znacznej mierze na rynku zagranicznym, będą się zapewne zaopatrywać w kredyty na cele inwestycyjne przedsiębiorstwa państwowe.

Minister dominjów Malcolm Mac Donald został wybrany do parlamentu w uzupełniających wyborach w Ross (Szkocja), uzyskując 8949 głosów.

Malcolm Mac Donald



Minister dominjów Malcolm Mac Donald został wybrany do parlamentu w uzupełniających wyborach w Ross (Szkocja), uzyskując 8949 głosów.

Pakt franko-sowiecki przed Izłą Deputowanych Referent Torres o traktacie polsko-francuskim

PARYŻ, (Pat). Obrady w izbie deputowanych w sprawie ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego rozpoczęły się o g. 15.30 w atmosferze wielkiego zainteresowania.

Na ławach rządowych zasiadli premier Sarraut, ministrowie Flandin, Bonnet i Paul-Boncour.

Po załatwieniu drobnych spraw formalnych, izba przystąpiła do dyskusji nad projektem ustawy ratyfikującej traktat i protokół z dnia 2 maja 1935 r. podpisany przez przedstawicieli Francji i Sowietów.

Dep. Franeklin Bouillon nalega, aby

szczegółowo omówione całokształt zagadnienia, uwypuklając jego istotne znaczenie dla bezpieczeństwa i polityki zagranicznej państwa.

Następnie dep. Lasteurie zgłosił wniosek, wzywający rząd do nieudzielenia Sowietom żadnej pożyczki lub kredytu, dyskonta czy redyskonta weksli, oraz nieudzielenia pozwoleń na jakikolwiek operacje z Sowietami, dopóki rząd sowiecki nie załatwi sprawy odszkodowania francuskich posiadaczy papierów rosyjskich.

W odpowiedzi przemawiał min. Flandin, który w imieniu rządu przeciwstawił się procedurze proponowanej przez dep. Lasteurie, wychodząc z założenia, że debata, która rozpoczęła się w izbie deputowanych dotyczy wyłącznie stosunków politycznych między Francją i Sowietami. Minister podkreślił, że w rokowaniach nad paktem nie było mowy o wyrzuceniu się jakiegokolwiek prac wierzycieli francuskich. Odpowiednie zastrzeżenia zostały uczynione.

Następnie zabrał głos dep. Torres, referent projektu ustawy o ratyfikacji paktu. Kreśli on powolną ewolucję polityki sowieckiej przez traktat w Rapallo aż po pakt nieagresji z Polską. Mówca przyznaje, iż Polska odegrała poważną rolę w 1932 r., przyczyniając się do zawarcia paktu o nieagresji między Francją a Sowietami. Z chwilą wejścia Sowietów do Ligi Narodów zniknęła istotna przeszkoda na drodze do współpracy Francji z Sowietami. Rosja sowiecka podpisała z wszystkimi sąsiadami traktaty o nieagresji a z Francją traktat wzajemnej pomocy. Dep. Torres przypomina tu odmowę Polski, która wbrew swemu bezpośredniemu interesowi odmówiła przystąpienia do tej koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa. Polska w ten sposób dała głęboki wyraz swego poczucia narodowego, zgodnie bowiem ze swą tradycją polityczną i geograficzną z trudem mogłaby się zgodzić na koncepcję wzajemnej pomocy a zwłaszcza

czą na dopuszczenie przemarszu armii czy to niemieckiej, czy to sowieckiej przez swe terytorjum.

Franklin Bouillon rzucił tu z miejsca okrzyk „proszę się postawić w polozeniu Polski”. Okrzyk ten spotkał się z oklaskami na prawicy i centrum. W dalszym ciągu swych rozważań dep. Torres podkreśla, iż pakt francusko-polski i francusko-czechosłowacki zawierają w razie uchybienia ze strony Niemiec, związane z odwołaniem się do broni, wzajemne zobowiązanie natychmiastowej pomocy. Stosuje się ono również w razie niesprowokowanego ataku dzięki zastosowaniu art. 15 par. 7 paktu Ligi.

W razie ewentualności nagłego ataku, należy uważać, iż wzajemna pomoc Francji i Polski, oraz Czechosłowacji może działać w ten sposób, jak ma działać niezwłocznie pomoc, wynikająca z układów reńskich, to znaczy iż może ona uprzedzać zalecenie rady Ligi.

Dep. Fernand Laurent występuje przeciw ratyfikacji paktu, zaznaczając, iż pakt ten należy rozważać pod względem militarnym, finansowym i moralnym. Pakt równoznaczny jest z automatycznością a automatyczność pociąga za sobą wojnę. Mówca przytacza następnie opinie dep. Archimbaud i gen. Jannin, poddające w wątpliwość wartość armii sowieckiej.

Po przemówieniu dep. Laurent przedwodniczący izby Bouisson zamknął posiedzenie, odraczając obrady do czwartku.

**SPODZIEWANA REAKCJA NIEMIEC
NA PAKT
FRANCUSKO-SOWIECKI.**

PARYŻ, (Pat). Londyński korespondent „Figaro” twierdzi, że w Foreign Office poważnie biorą pod uwagę ewentualność wypowiedzenia przez Niemcy zobowiązań, dotyczących zdemilitaryzowania strefy nadreńskiej w razie ratyfikowania przez izbę paktu francusko-sowieckiego.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Projekt ustawy o obligacjach

W ministerstwie Skarbu opracowano projekt ustawy regulującej sprawę wydawania obligacji. Według projektu, prawo emitowania obligacji przysługiwać ma jedynie spółkom akcyjnym, których kapitał zakładowy wpłacony

został w wysokości co najmniej 1 miliona złotych.

Projekt ten nie dotyczy prawa wydawania obligacji przez monopole i banki państwowe.

Sprawa długu niemieckiego

Pertraktacje polsko-niemieckie w sprawie należności za tranzyt kolejowy utknęły. Strona niemiecka nie wykazuje pośpiechu w załatwieniu tej sprawy. Ze strony polskiej nie przedłożono

Niemcom nowych konkretnych propozycji. Dano jedynie Niemcom do zrozumienia, że Polska obstawiać musi przy zasadzie spłaty należności w gotówce.

Zebranie centralnego wydziału Z. Z. Z.

Naskutek taré w organizacji ZZZ, stworzonych, jak wiadomo przez b. premiera Moraczewskiego, ma być zwołany w najbliższym czasie centralny

wydział tej organizacji. Na posiedzeniu tem mają zapasé wazniejsze uchwały.

Zmiany na placówkach zagranicznych

W służbie M. S. Zagr nastąpiło szereg zmian. M. in. do centrali odwołani zostali Witold Kolankowski, konsul generalny w Medjolanie, Wacław Białokur, sekretarz poselstwa w Wiedniu, Wacław Knoll, sekretarz poselstwa w

Białogrodzie, Roman Kwiecień, konsul w N.-Jorku, oraz Mieczysław Marchlewski konsul gener. w Królewcu.

Pozatem p. Kruczkowskiemu powierzone pełnienie obowiązków kierownika konsulatu generalnego w Berlinie.

Zmiana na stanowisku wojewody stanisławowskiego

Dotychczasowy wojewoda stanisławowski p. Zygmunt Jagodziński przeniesiony został do centrali w ministerstwie. Jak wiadomo, p. o. wojewody

stanisławowski, mianowany został dotychczasowy wicewojewoda pomorski p. Mieczysław Starzyński.

Min. Rzeszy Frank przybywa do Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Dnia 12 b. m. przybywa do Warszawy minister Rzeszy, i prezes akademii prawa niemieckiego dr. HANS FRANK, który wygłosi na zaproszenie polskiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej odczyt p. t. „Zwischenstaatliche rechtspolitik” (międzypaństwowa polityka prawna). Pobyt min. Franka w Warszawie potrwa kilka dni.

dzynarodowej współpracy intelektualnej odczyt p. t. „Zwischenstaatliche rechtspolitik” (międzypaństwowa polityka prawna). Pobyt min. Franka w Warszawie potrwa kilka dni.

Na ustach całego eleganckiego Wilna

Reduta Prasy

która się odbędzie już w najbliższą sobotę 15 b. m. w salonach Kasyna Garnizonowego

Reduta urozmaicona będzie występami ulub. Wilna pp. Elny Gistedt, Slawy Bestani, pary baletowej Ciesielskich i K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Dekoracje sal W. Makojnika. — Kwiaty firmy Weler. — Orkiestra Zyngiera i Kropiwnickiego, znanych Wilnu z występów u Zielonego Sztrala. Nagrody za najbardziej pomysłowy kostjum i najpiękniejszą suknię. Stroje balowe obowiązują. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Komisja Budżetowa Senatu

Preliminarz Ministerstwa Opieki Społecznej

Premówienie min. Jaszczolta

Na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrywano preliminarz budżetowy ministerstwa opieki społecznej.

Na wstępie zabrał głos min. opieki społ. — JASZCZOLTA, wskażając na to, że w dzisiejszym skomplikowanym położeniu ekonomicznym odcinek polityki społecznej wymaga prac prowadzonych z należytą ostrożnością.

Jeśli chodzi o ZAGADNIENIA BEZPIECZENIWA I HIGIENY PRACY, o p. mini-ster zauważa, że mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, z którą muszą się liczyć inspektorzy pracy, akcja nadzorcza inspektorów pracy stale wzrasta, jak również na właściwej drodze znajduje się propaganda instytucji prac społecznych.

SPRAWA CZASU PRACY

jest przedmiotem trosk ministerstwa opieki społ., jednakże sprawa ta nie może być inaczej zrealizowana jak w skali międzynarodowej. — Obok tego jednak należałoby iść do usunięcia anomalii pracy nadliczbowej wobec tego, że praca jest tak skąpa.

WALKA Z BEZROBOCIEM.

Przechodząc do analizy bezrobocia p. minister zaznaczył, że rozmiary bezrobocia przeraziły na rynku pracy. Instytucją tą jest fundusz pracy ze strony ministerstwa. W takich warunkach należy otoczyć szczególną troską instytucje, która w miarę możliwości i sił łagodzi sytuację na rynku pracy. Instytucją tą jest fundusz pracy. W ciągu trzech lat swego istnienia funkcje tego funduszu rozrosły się bardzo znacznie przez przyjęcie szeregu agend od innych komórek administracyjnych. W funduszu pracy powiązane zostały wszystkie środki walki z bezrobociem. Rozszerzając zakres działalności funduszu postarano się jednak, aby instytucja ta nie straciła swego podstawowego charakteru.

Fundusz pracy, zdaniem p. ministra, nie może być uważany wyłącznie za organ administracyjny rządu. Jest to ośrodek jednoczący działalność swego centralnego aparatu administracyjnego z współdziałaniem ogólnej administracji lokalnej oraz w bardzo szerokim rozmiarach samego społeczeństwa.

Działalność funduszu pracy jest szczególnie ważna nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego przysparzając trwałych wartości krajowi, lecz także i społecznego, gdyż daje zatrudnienie bezrobotnym. Pomoc doraźna funduszu pracy uwzględnia w wydatkach w większym niż dotychczas stopniu potrzeby pracowników umysłowych.

ZHARMONIZOWANIE CZYNNOŚCI OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Przechodząc do rozwińnięcia prac w dziedzinie opieki społecznej, pan minister podkreślił, że kryzys zwiększa zarówno liczbę, jak i kategorię osób, potrzebujących opieki. W tych warunkach powstaje problem najbardziej racjonalnego rozwiązywania zadań, które ciąży na czynnikach, sprawujących opiekę. W planie polityki opiekuńczej na najbliższym miejscu na leży postawić: 1) oszczędność w użytkowaniu szczyplych środków, idących na opiekę, 2) połączenie nacisku na opiekę t. zw. otwartą, 3) harmonizowanie opieki wykonywanej przez państwo, samorządy i instytucje społeczne przy największym zainteresowaniu czynnika społecznego i 4) zwrócenie pilnej uwagi na zharmonizowanie celów i zadań.

INWALIDZI WOJENNI.

Specjalnym zainteresowaniem otacza ministerstwo sprawę inwalidów wojennych i wojaskowych. Do ministerstwa opieki społecznej należy prócz przyznawania praw do zaopatrzenia

nia, leczenia i t. d., czuwanie nad wykonywaniem przepisów o zatrudnieniu inwalidów i rozważanie pomocy dla inwalidów, którzy nie mogą uzyskać pracy, a nie posiadają innych środków egzystencji.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Nie wchodząc w szczegóły działalności ubezpieczeń społecznych, p. minister dla zilustrowania roli świadczeń ubezpieczeniowych, zacytował szereg liczb, z których wynika, jak wielkie znaczenie mają świadczenia ubezpieczeniowe nie tylko pod względem społecznym, ale i gospodarczym, ponieważ niewątpliwie są one czynnikiem przeciwdziałającym nadmiernej konsumpcji. W okresach kryzysu i depresji, dążeniem ministerstwa jest doskonalenie i ulepszenie struktury organizacyjnej ubezpieczeń społecznych. W tym kierunku prowadzone są stale specjalne studia.

ZDROWOTNOŚĆ.

Na zakończenie swego przemówienia, p. minister rozwinął jeszcze kwestję zdrowotności społecznej, stwierdzając, że w tej dziedzinie mimo kryzysu i zmniejszających się stale funduszy, przeznaczonych na ten cel, sytuacja się poprawia, o czym świadczyć może również stale zmniejszająca się śmiertelność.

DYSKUSJA.

W dalszym ciągu obrad w senackiej komisji budżetowej po przemówieniu min. Jaszczolta zabrał głos sprawozdawca sen. BOBROWSKI. Referent omówił szczegółowo poszczególne pozycje budżetu, a omawiając pozycję wydatków przeznaczonych na akcję kulturalno-oświatową i opiekuńczą na rzecz robotników, zgłasza poprawkę o zwiększenie kredytu w tej materii do kwoty 128 422 zł.

W zakończeniu referent wypowiada się za przywróceniem samorządu w dziedzinie ubezpieczeń.

Skolei przemawiał sprawozdawca budżetu funduszu pracy sen. Marjan MALINOWSKI, który po dokładnej analizie preliminarza zgłosił imieniem komisji rezolucję zwracającą się do rządu, by podjął kroki zapewniające funduszu pracy odpowiednie podstawy finansowe dla uzupełnienia środków pieniężnych.

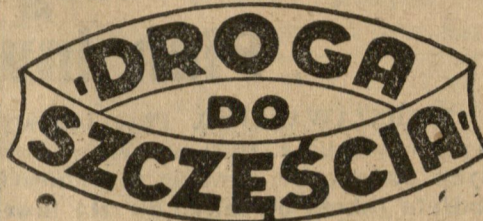
Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której podnoszono m. in. potrzebę bardziej wydatnego uwzględniania przez fundusz pracy województw wschodnich.

Uskarżano się dalej, że inspekcja pracy nie funkcjonuje należycie i że są wypadki, że inspektorowie rozstrzygają często zatargi na korzyść pracodawcy.

Po dalszych wyjaśnieniach wicemin. Pietrzyńskiego, i przemówieniu dyr. Funduszu Pracy p. Dołanowskiego oraz min. Jaszczolta, posiedzenie komisji zostało zamknięte.

WILNO GRA i WYGRYWA

w szczęśliwej kolekturze



— WILNO —

Wielka 44. Mickiewicza 10.

Kronika telegraficzna

— Z OKAZJI SIÓDMEJ ROCZNICY UMOWY LATERAŃSKIEJ zawartej pomiędzy Kwirynalem a Watykanem, stolica Włoch jest dziś przybrana flagami.

— NOWY PREZYDENT COSTARIKI. Podczas wczorajszych wyborów na prezydenta Costariki (Meksyk) Leon Cortez otrzymał 49.471 głosów, Octavio Beeone — 28.610, a kandydat komunistyczny — 4.547.

— GAZETA WARSZAWSKA „NASZ PRZEGLĄD” z dnia 11 bm. została przez komisariat rządu skonfiskowana.

— SŁYNNY AGITATOR KOMUNISTYCZNY W SZANGHAJU. Prasa japońska donosi o przybyciu do Szanghaju Borodina, słynnego agitatora komunistycznego i b. doradcy Yat Sena. Borodin przybył do Szanghaju z Włady wostoku w towarzystwie 30 agitatorów komunistycznych.

— PAROWIEC HISZPAŃSKI „RITA GARCIA” o wyporności 3.000 tonn zatonął w odległości kilku mil angielskich od portu Ankona. Powodem katastrofy była silna burza na morzu Adriatyckim, trwająca już drugi dzień.

— WSKUTEK ZATONIĘCIA PROMU 28 kołbiet zginęło w nurtach rzeki w Indjach.

Etjopi rozpoczęli atak w Ogadenie

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 11 bm. Wiadomości, jakie nadeszły z Abisynji w ciągu dnia dzisiejszego wskazują, iż Abisyńczycy rozpoczęli akcję w Ogadenie, która może mieć duże znaczenie i wpływ na dalszy rozwój wypadków na froncie południowym.

Pogłoski, jakie nadeszły o rzekomym zajęciu przez Włochów Dwidziga zostały kategorycznie zdementowane przez rząd abisyński, który wkrótce po tem zawiadomił, iż wojska rasa Nasibu odebrały Włochom Kurati, miejscowość znajdującą się na skrzyżowaniu dróg karawanowych w odległości 100 klm. na północ Gorrahai.

Agencja Havasa zwraca uwagę, iż dalsza ofensywa abisyńska w kierunku południowym utrudniałaby sytuację armii gen. Graziani działającej w prowincji Gorona, mogły być udaremnione zamiary rzucenia oddziałów włoskich w kierunku Sidamo.

Na froncie północnym panuje względny spokój, jedynie lotnictwo włoskie

bez przerwy bombarduje pozycje abisyńskie.

Włochy oczekują powrotu Europy do polityki Stresy

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu: U podstawy ufności Włoch w pomyslnie rozwiązanie obecnej sytuacji leży szereg elementów. Przede wszystkim nadzieja na powodzenie orężne w Afryce wschodniej. Nowa energiczna akcja będzie niewątpliwie podjęta jeszcze przed porą deszczową, a w toku znajdują się przygotowania do kontynuowania operacji w porze deszczowej. Dużo obiecuje sobie w Rzymie po rozbiću wewnętrznym Abisynji.

Ponadto jeżeli chodzi o Europę, dozbieranie się Niemiec uważane jest w Rzymie za fakt, który w konsekwencji doprowadzi państwa, biorące udział w sankcjach do wyrażenia desinteressement w sprawie abisyńskiej. Wydaj się iż Włosi dyskretnie wyzyskują zbliżenie włosko-niemieckie.

Polityka Stresy nie została wykreślona. Koła polityczne uważają, iż polityka ta jest polityką rzeczywistą, która obecnie wskutek zastosowania sankcji obecnie nie działa. Przy każdej sposobności powtarzają tu, że Włochy są stale obecne w Europie, że nie wyrzekają się żadnego ze swych zobowiązań i że polityka Stresy może się odrodzić. Uwaga kół włoskich zwrócona jest pozatem od pewnego czasu nie tylko na zaburzenia w Egipcie, ale i na wypadki w Palestynie, Syrii, Ugandzie i Zanzibarze.

W Rzymie dopatrują się związku pomiędzy temi wszystkimi wydarzeniami, tłumacząc je tem, iż polityka sankcyjna rozbiła solidarność państw białych i że solidarność ta stanowi i powinien stanowić absolutny dogmat dla narodów kolonialnych.

Wniosek posłanki Prystorowej o uboju zwierząt

Na ostatnim posiedzeniu sejm — posłanka Janina Prystorowa zgłosiła do łaski marszałkowskiej wniosek wraz z projektem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Projekt tej ustawy w art. 1 powiada, że przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych bydło rogate, świnie, owce, kozy, konie, osły, muły i psy powinny być ogłuszone przed wykrawieniem.

Przepis niniejszy nie ma zastosowania w wypadkach nagłych, kiedy ogłuszenie jest nie wykonalne.

W art. 2-im czytamy, że zwierząt nie wolno wprowadzać na miejsce uboju przed zupełnym ukończeniem przygotowań, potrzebnych do natychmiastowego uboju zwierzęcia.

Wykrawienie przy uboju można rozpocząć dopiero po całkowitem ogłuszeniu zwierzęcia.

— Nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci.

Art. 3 głosi, że w rzeźniach publicznych i prywatnych zabrania się dokonywania w obrębie rzeźni i halli mięsnej innego dzielenia tusz zwierzęcych, niż na dwie podłużne połowy. — Wypuszczenie w rzeźni, jako też wszelki transport (oddawanie, przyjmowanie i wykonywanie) poza obrębem rzeźni tusz mięsnych surowych, dzielonych inaczej, niż przewiduje ust. 1 jest zabronione. Nie dotyczy to transportu mięsa wieprzowego oraz na cele konsumpcji we własnym gospodarstwie domowym oraz w zakładach gastronomicznych.

Art. 4-ty postanawia, że szczegółowe przepisy, dotyczące sposobu uboju zwierząt, wymieniających w art. 1-ym, wyda w drodze rozporządzenia minister rolnictwa i reform rolnych, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

nych.

Art. 5-ty przewiduje karę aresztu do 3 miesięcy lub karę grzywny do 3000 zł. względnie łączną karę dla tych, którzy wykraczają przeciwko przepisom wspomnianej ustawy, względnie wydanym na podstawie art. 4 ustawy. — Orzecznictwo należy do władz administracyjnych.

Art. 6-ty przewiduje, że wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom rolnictwa i reform rolnych oraz spraw. wewn., stosownie do zakresu ich działania.

Końcowy art. 7-my postanawia, że ustawa wchodzi w życie na całym obszarze Rzplitej z dniem 1 stycznia 1937 r. z wyjątkiem województwa śląskiego, zaś na obszarze tego województwa — po ogłoszeniu zgody sejm śląski go i nie wcześniej niż z dnem 1 stycznia 1937 roku.



Warsza, Wierzbowa 11.

DOKTOR

Feliks HANAC-BLOCH

STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)

Gdańska 1, tel. 22-80.

Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

Kartelizacja w Italji

(Od naszego korespondenta)

Rzym, w lutym 1936 r.

Ruch kartelizacyjny w Italji, czyli zrzeszanie się przedsiębiorstw w celu ograniczenia wolnej konkurencji, aby tą drogą zapewnić sobie większe zyski, ma szerszą skalę daje się obserwować do piero w ostatnich kilku latach. Jeszcze w końcu XIX w. kartel był tu zjawiskiem zupełnie wyjątkowym, w pierwszych latach XX w. ruch ten postępował bardzo powolnie, dopiero ostatnimi czasy tempo kartelizacji wzrosło.

Właściwym środowiskiem dla rozwoju zrzeszeń przedsiębiorców jest istnienie dużych i silnych, lecz niezbyt licznych przedsiębiorstw, które pragną osiągnąć dla swych zakładów wytwórczych rozmiary dające możliwość produkowania możliwie najtaniej, co znów wymaga znacznych inwestycji kapitałów stałych. Wielkie trudności w wycofywaniu tych kapitałów w razie koniecznego zmniejszenia produkcji, łączące się z reguły z olbrzymimi stratami, pchają przedsiębiorców do kartelizacji, aby utrzymać ceny i produkcję na możliwie stałym poziomie.

Tymczasem w Italji przemysł był bardzo słabo rozwinięty i jak wskazuje ostatni spis przemysłowy, przeprowadzony w 1927 r., przedsiębiorstwa zatrudniające do 5 pracowników stanowiły zgorą 89 proc. całkowitej ilości przedsiębiorstw italskich, podczas gdy zatrudniające powyżej 500 pracowników zaledwie 0,9 proc. tej liczby, wynoszącej 731988 przedsiębiorstw. Przytem brakuje w Italji tych przemysłów, które posiadają specjalnie silne tendencje do kartelizacji, a więc przede wszystkim przemysłów kopalnianych — węgla i żelaza. Niekorzystnym jest też i to, że większość stanowią przemysły, w których zasadniczym i największym składnikiem kosztów produkcji jest cena pracy. Zważywszy na te okoliczności łatwo jest zrozumieć słaby rozwój ruchu kartelowego w latach ubiegłych.

Na ogólny rozwój tego ruchu w ostatnich czasach wpłynęły dwie kategorie przyczyn, a mianowicie przyczyny związane z warunkami wewnętrznymi italskiego przemysłu i przyczyny związane z międzynarodowymi zależnościami Italji od innych państw.

Do tej drugiej kategorii możemy zaliczyć coraz to silniejsze współzawodnictwo zagranicznych przemysłowców konkurujących i ogólny stan niepewności w stosunkach gospodarczych między

narodowych będący następstwem kryzysu; trwale i znaczne załamanie się cen niektórych surowców o zasadniczym znaczeniu w obrocie międzynarodowym i wreszcie zaostrożoną protekcję celną.

W pierwszej kategorii przyczyn, związanych z warunkami wewnętrznymi przemysłu, zaznaczymy zmniejszenie spożycia; obniżenie lub nawet całkowite zniknięcie zysków, wywołane trudnościami dostosowania cen do kosztów produkcji; brak zaufania i długoterminowych kredytów; bardzo wysokie ciężary skarbowe i wysokie koszty przewo-
zu. Wreszcie momentem o zasadniczym

znaczeniu jest rozwój rodzimego przemysłu italskiego, w szczególności hydroelektrycznego, samochodowego, chemicznego i wielu innych. Rozwój ten jest usilnie wspomagany przez ustrój korporacyjny i będące jego wynikiem stowarzyszenia syndykalne przemysłowców, które, zbliżając wytwórców w określaniu stosunków pracy, stwarzają atmosferę zaufania i współdziałania będącą jednym z najważniejszych czynników w tworzeniu związków przedsiębiorców. Wynikiem takiego stanu właśnie jest wzmocniony ruch kartelowy w ostatnich latach.

Zupełnie dokładnych cyfrowych danych podać niepodobna, gdyż brak w Italji specjalnej ustawy kartelowej, a stąd i rejestru karteli, które podlegają ogólnym normom prawa cywilnego i karnego i w pewnej mierze szeregi dekrétów, regulujących pośrednio zagadnienia kartelowe.

Jeśli chodzi o kartele w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc o związki mające na celu wyłącznie ograniczenie wolnej konkurencji, to na rok 1932, F. Vito, profesor uniwersytetu w Medjolanie, po daje ich ilość, zebraną w drodze prywatnej ankiety, na 58, w tem 4 kartele przymusowe; jednak rzeczywistość zdaje się wykazywać cyfrę większą.

Natomiast co do związków wyższego rzędu, ściślejszych, regulujących nie tylko bezpośrednio konkurencję, ale dążących do jednoczesnego obniżenia kosztów produkcji i łączących przemysły różnych rodzajów — dokładniejszych danych brak zupełnie. Najwięcej tych związków istnieje w przemyśle elektrycznym, samochodowym, w ogólności w przemyśle chemicznym, a szczególnie w dziedzinie sztucznego jedwabiu, w przemyśle mechanicznym, na mniejszą skalę w przemyśle budowlanym i papierniczym, ale ilości ich niepodobna nawet w przybliżeniu ustalić. Pewnym jest tylko, że powstaje ich coraz więcej i że odgrywają w Italji coraz znacniejszą rolę w monopolizowaniu rynku. Przykładem tego niech będzie jeden z typowych wielkich syndykatów — „Gruppo Meccatani”. Syndykat ten w 9 kopalniach rudy żelaznej i 8 kopalniach i 5 rafineriach siarki, 4 kopalniach miedzi, cynku i ołowiu, 4 złożach marmuru, w 85 fabrykach przemysłu chemicznego, w 5 fabrykach metalurgicznych i w szeregu pojedynczych zakładów posiadając przytem 3 urzędzenia hydroelektryczne i 3 przedsiębiorstwa transportów lądowych i morskich, syndykat ten obejmuje w niektórych gałęziach od 50 — 100 proc. całej produkcji italskiej w danej branży, w trzech wypadkach nawet pełne 100 proc.

I takich monopoli mnoży się coraz więcej w Italji, jak zresztą i w innych krajach i potwierdzają one jeszcze raz, że formy organizacyjne przemysłu są zawsze wynikiem działania dwóch warunków zewnętrznych — stosunków wymiany i warunków wewnętrznych — technicznych. Jan Siwkowski.



2-gi pułk szwoleżerów na rynku wejherowskim, w dniu 10.II.1920 r.

Rozmowy premiera Hodży w Paryżu

PARYŻ. (Pat.) „Le Journal“, omawiając konferencję premiera Hodży z min. Flaminem, pisze, iż tematem rozmowy były te same zagadnienia, jakie stanowiły przedmiot rozmów francusko-rumuńskich i francusko-jugosłowiańskich, t. j. sprawa organizacji obszaru naddunajskiego drogą zbliżenia poszczególnych jego elementów składowych. Premier Hodża przedstawił przede wszystkim punkt widzenia swego kraju na zagadnienie austriackie

i na restaurację Habsburgów. Co do tego ostatniego punktu wydaje się, iż istnieje mała różnica zdań między tezą czechosłowacką a tezą państw naddunajskich.

„Le Petit Parisien“ informuje, że min. Flamin omówił z premierem Hodżą sposoby zapewnienia równowagi europejskiej, jak również zarządzeń, któreby mogły umożliwić współpracę gospodarczą Austrii z krajami Małej Ententy.

Dr. Piotr Śledziwski

Szosowo - kanalizacyjne pomysły w regulacji m. Wilna.

Na posiedzeniu Koła Miłośników Wilna w Towarzystwie Krajoznawczem 5 stycznia b. r. p. inż. Tłomakowski poruszył dane rozwoje urbanistyczne Wilna, od zarania istnienia miasta, aż do czasów przedwojennych. Zabytkowa wartość Wilna jest bezsprzeczna nie tylko pod względem piękna artystycznego, lecz i piękna przyrody. Wilno za bytkowe, wielkoksiażące i handlowe, o toczone dawniej obronami murami oraz Wilno — miasto ogród, ma swój własny, pagórkowaty charakter, jak Lwów, ożywiony jednak bogactwem wód Wilji i Wilenki. Obie rzeki wpłynęły na ukształtowanie się miasta i okolic. Na tym topograficznym rzucie poziomym tworzy się osiedle-wieś-miasto od czasów przedchrześcijańskich zaczawszy aż do dziś, będące zlewiskiem wielu narodów, języków, religij i ras. Jeśli uwzględnimy jeszcze do tego wysoką kulturę Wilna o zdecydowanym akcentem zachodnim, lecz o posmak wschodnim, będziemy mieć obecnie nielada urbanistyczne trudności z dalszym rozwojem miasta.

W dyskusji, wobec p. wojewody wi-

leńskiego i prezydenta m. Wilna, korzystając z ich obecności — mając to wszystko w pamięci i w sercu — oświadczyłem gorąco, że Magistrat w sposób skandaliczny lekceważy sprawę urbanistyki zabytkowego miasta Wilna. Powie działałem to jeszcze i dlatego, że na mój artykuł — „Regulacyjne języki magistrackie (Balagan, secesja i rusofilstwo w regulacji m. Wilna)“ („Kurj. Wil. z dn. 8 września 1935 roku), w którym uderzyłem nie tylko w marną regulację Antokola, lecz i w samą ideę dotychczasowej magistrackiej urbanistyki, nie było żadnej odpowiedzi, ani wyjaśnień oficjalnych, rzeczowych. Napisałem tam wyraźnie: „...gdy na Antokolu dzieją się skandale regulacyjne, śmiem teraz posądzić Magistrat o krzyżące zaniedbanie piękającej od lat urbanistyki m. Wilna“. Bardzo przepraszam wszystkich za ten mój ostry ton, ale zdumiałem się niepo miernie, gdy p. inż. Jenz, którego osobiście szanuję i poważam, oświadczył po tem w dyskusji, że piękna i celowości regulacji Antokola oprócz mnie nikt nie zakwestjonował, nikt ani z pp. architektów, ani spośród poważnych pp. obywateli. Można przecież — mówił — poprawić to i owo, ale ogólnie... jezdnie są przepisowej szerokości i wszędzie jest lepiej i ładniej niż było.

A zatem od 8 września ubiegłego roku do 5 stycznia bieżącego czynniki rządowe, samorządowe i społeczne, o których pisałem w swoim wrześniowym

artykule, a których obowiązkiem lub zadaniem jest troska o urbanistyczne piękno Wilna, oraz wielu inteligentnych, poważnych obywateli, którzy w prywatnej ze mną rozmowie wskazywali na istotny brak zrozumienia przez Magistrat zagadnień nowożytnej, fachowej, artystycznej urbanistyki, ani pół słowem nie wyrazili w tym względzie w ten lub inny sposób zarządowi Miasta swego zdecydowanego poglądu na fatalną regulację Antokola, a przy tej okazji i całego Wilna. Gdyby się to stało, nie mielibyśmy obecnie magistrackiej zadry na ulicach Piwnej i Rossie.

A więc dobrze, zasada magistratu: dzięki Bogu, dajemy sobie radę i bez biura regulacyjnego i bez architektów — (furda, że Lwów w magistracie posiada conajmniej 25 architektów, gdy Wilno ma tylko jednego) — jest zasadą dobrać, niewzruszoną i powszechnie w Wilnie szanowaną. Czy tak sądzicie, pp. poważni obywatele-wyborcy, miłujący Wilno, czy tak sądzisz Wileńska Rado Miejska? Czy tak? Więc wszystko co dotąd z cichą waszą zgodą (bo cicho siedzicie) magistrat pod względem regulacji zrobił jest piękne i dobre.

Pytanie zbyt agresywne... Tylko nie wiem dlaczego np. p. art. Jerzy Hoppen, któremu zakomunikowałem replikę p. inż. Jenz, powiedział mi otwarcie, że odkąd magistrat uregulował Antokol, on przestał tam bywać. Ohyda bowiem pla-

styczna, artystyczna tej regulacji przypisuje go wprost o chorobę.

P. wojewoda Bociański, który uważa nie przysłużył się naszym styczniowym wywodom, naszym tezą i antytezą, stwierdził jednak odrazu, że źle się dzieje w naszym mieście i zaproponował stworzyć przy Kole Miłośników Wilna Komisję Urbanistyczną, która byłaby urbanistyczną opinią dla regulacyjnych poczynań magistratu na przyszłość. Tak też się i stało. Pierwsze posiedzenie odbyło się właśnie w poniedziałek 3-go lutego.

Nie o komisję jednak mi tu chodzi i o jej akcję opiniodawczą — to rzecz przyszłości, lecz o ujawnienie dotychczasowej szosowo-kanalizacyjnej idei w prze prowadzaniu wciąż brzydkiej regulacji m. Wilna. Myślę o tem, co zrobiono już po 8 września z ulicami Piwną i Rossą. Podpisuję się całkowicie pod tem wszystkim, co w tej sprawie w liście otwartym do p. konserwatora dr. Piwockiego pisał p. prof. Mieczysław Limanowski (Słowo 24. I. 1936 r.).

Twierdziłem bez pardonu, że idea urbanistyczna dotychczasowych magistrackich wyczynów regulacyjnych była idea carsko-moskiewskiej ulicy, teraz znowu uważam, że wykonanie jej jest przeprowadzone w myśl założeń szosowo-kanalizacyjnych z istoty swej nie liczących się z pięknem Wilna. Uświadomiłem sobie to jasno właśnie na regulacji ulic Piwnej i Rossie. Zamiast stworzyć odpowied-

Rozmaitości ze świata

2596 LAT ISTNIENIA DYNASTJI
JAPONSKIEJ.

Legenda japońska głosi, że dynastia japońska pochodzi w prostej linii od bogoni Słońca, Amaterasu-Omikami, i że nieprzerwanie trwa już 2596 lat. Legenda określa nawet dokładnie dzień wstąpienia na tron cesarza Dżimmu, pierwszego władcy kraju Wschodzącego Słońca, a mianowicie datę 11 lutego 660 r. przed Chr. Jest to obecnie dzień święta narodowego w Japonii, zwanego „Kigen-setsu“, co znaczy „dzień wstąpienia na tron“.

Zanim Dżimmu został cesarzem, musiał stoczyć walkę z pewnymi plemionami, które nie chciały uznać jego władzy. Pewnego razu Dżimmu wraz ze swym oddziałem zabłądził w górach, nie mogąc w żaden sposób wydostać się z nich. Nagle nad błędzającym ukazał się w górze kruk i ukazał drogę Dżimmu. W czasie walki szła zwycięstwa przechylała się to na jedną, to na drugą stronę. Nagle niebo pokryło się chmurami i spadł grad. Ukazała się wówczas złota kania, która usiadła na łuku cesarza Dżimmu. Światło, które zataczała kania, oślepiło jak błyskawica nieprzyjaciół, uczyniwszy ich niezdolnymi do walki.

W związku z tą legendą w r. 1890 ustanowiono odznaczenie w postaci złotej kani za nadzwyczajne zasługi militarne. W dniu 11 lutego, ustanowionym jako święto narodowe od r. 1868, odbywa się na dworze cesarskim ceremonia rytualna ku czci przodków cesarza. Obecny cesarz Japonii, Hirohito, jest, zgodnie z powyższą legendą, 124-tym władcą Cesarstwa Japońskiego w prostej linii od cesarza Dżimmu.

NAJWIĘKSZY WRÓG KOBIEC W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Przed siedmiu laty wywołała sensację w Ameryce książka p. t. „Falsz u kobiet“. Autorem tej książki był adwokat z Chicago, John Paul Duff. Duff przeszedł w latach młodzieńczych głębokie rozczarowanie miłości: panna, w której zakochał się i z którą pragnął się ożenić, zaręczyła się z kim innym. Gdy Duff dowiedział się o tem, popełnił zamach samobójczy, zdolano go jednak uratować. Bezgraniczną nienawiść, którą żywił teraz dla niewiernej ukochanej, przeniósł zczasem na cały rodzaj żeński. W kilka lat po tem przeżyciu napisał i wydał książkę p. t. „Falsz u kobiet“, która zjednała mu przydomek największego wroga kobiet w całej Ameryce. Przed kilkoma tygodniami zmarł Duff w wieku 72 lat. Z pozostawionej i odnalezionej kopji listu do krewnych wynika, iż Duff doszedł do przekonania, że życie bez wiernej towarzyszkii u boku jest nieznośną udręką. Píše on, że z trudem tylko i z największym wysiłkiem woli udało mu się wytrzymać w samotności i pozostać wiernym swoim zasadom. Słowem, jak mówi poeta: „Bez alich nudno, z niemi trudno!“.

RESTAURACJA Z POKOJAMI SYPIALNEMI.

W Londynie otwarto w tych dniach w centrum miast, w City, restaurację, która obok sal jadalnych posiada także sypialne. Każdy gość po obiedzie może przespąć się spokojnie i bez obawy, że spóźni się do zajęć. Wystarczy, aby uprzedził kelnera, że o tej a tej godzinie chciałby być obudzony. Restauracja cieszy się olbrzymim powodzeniem, zwłaszcza wśród klientów ze sfer przemysłowych i handlowych, którzy mieszkają na przedmieściach i często gęsto nie wiedzą, co zrobić ze sobą podczas przerwy obiadowej. W mieście tak olbrzymim jak Londyn, gdzie odległości, po-

mimo szybkich kolei podziemnych, odgrywają jednak dużą rolę, pomysł założenia podobnej restauracji padł na podatny grunt.

SPORT NA 38 PIĘTRACH.

Sportowcy w wielkich miastach amerykańskich walczyć muszą z trudnościami, chcąc po całodziennej pracy trenować w ulubionych sportach i tracią często kilka godzin, aby dostać się do położonych o kilkanaście kilometrów od centrów miast terenów i placów sportowych. Aby temu zapobiec, nowojorski „Athletic Club“ wybudował w samym sercu City 38-piętrowy drapacz chmur, zajęty całkowicie na sale i stadiony sportowe. Na samym dole olbrzymiego palacu sportowego znajduje się wielki basen pływacki, wyżej położone są place tenisowe, sale do boksu, gier sportowych i hokejowa. Na 18-em piętrze znajdują się specjalne tereny do golfa, a na 23-em sala specjalnych przyrządów do wiosłowania, jazdy konna, a nawet... biegania, przyczem zawodnik porusza tylko nogami, opartymi na deskach na sprężynkach, a licznik wykazuje, ile kilometrów „przebiegł“ już w ten sposób. Na 34 piętrze znajduje się ogromna sala, gdzie członkowie klubu mogą poddawać się naświetlaniu sztucznym światłem słonecznym i nabierać zdrowej cery „prawdziwego sportowca“. Ponad to pałac sportowy obejmuje luksusowe sale klubowe, czytelnie, bary i t. p. W ten sposób dbali o formę sportową Amerykanie mogą ćwiczyć swe mięśnie, nie opuszczając centrum miasta i nie tracąc cennego czasu na komunikację.

CEDRY, KTÓRE LICZA 3000 LAT.

Podróżnicy, którzy odbywają uciążliwą drogę z Bejrutu do Libanu, są zwykle rozczarowani, oglądając zamiast legendarnych lasów cedrowych kamienistą pustynię. Cedry Libanu wspomniane są już i opisywane w Biblii, gdzie mówi się też o drzewie cedrowym, użytym przez króla Salomona do budowy świątyni. Z biegiem czasu wycięto i wytrzebiono wspa-

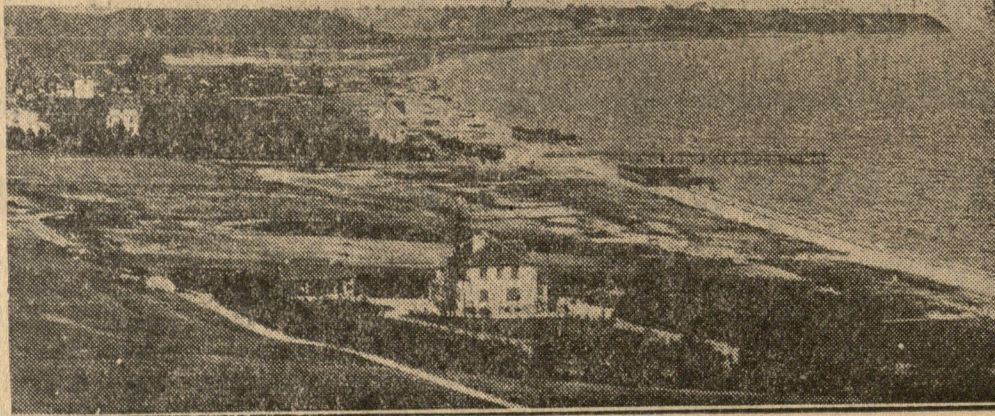
niałe lasy. Gospodarstwo rabunkowe w lasach Libanu prowadził zwłaszcza Egipcjanin i kalfowie bagdadzcy. Obecnie w całym Libanie znajduje się tylko 400 drzew cedrowych. Ale między nimi są wspaniałe okazy, liczące od 2.000 do 3.000 lat. Tych szczególnie wielkich i starych drzew istnieje wszystkiego 50 sztuk i znajdują się one pod ochroną rządu.

TANK NA USŁUGACH NAUKI.

Wyprawa uczonych szwajcarskich, która ma wkrótce wyruszyć do Brazylii celem zbadań dzikich i nieznanych jeszcze okolic, zaopatrzona będzie w... tank, przy pomocy którego przejeżdżać będzie przez dziewicze lasy brazylijskie. Przeznaczony do tego użytku tank konstruowany jest obecnie w Horgen, w Szwajcarii. W wieżycie tanku, oddanego do dyspozycji ekspedycji, znajdować się będzie aparat kinematograficzny. Ponadto auto pancerne zaopatrzone zostanie w specjalne gaśnice, przystosowane do przelatywania trudnych terenów i do torowania drogi wśród gęstej roślinności podzwrotnikowej. Członkowie ekspedycji znajdą w swym tanku również doskonałe schronisko przeciw napaści dzikich zwierząt.

HOTELE TRANSPORTOWANE NA OKRĘ- TACH.

Na wyspy, które mają służyć panamerykańskim linjom lotniczym, jako punkty lądownicze przy przelotach nad Pacyfikiem, przetransportowano w tych dniach ze Stanów Zjednoczonych dwa hotele, z których każdy posiada 45 pokoi. Jeden z hoteli ma stanąć na wyspie Midway, drugi na wyspie Wake. Frekwencja pasażerów jest tak wielka na tej trasie, iż towarzystwo lotnicze zmuszone było do przedsięwzięcia stanowczych kroków w celu zapewnienia pasażerom wygod. Zamówiło więc ono dwa zupełnie urządzone hotele, załadowane je na okręty i wysłało na wspomniane wyspy, gdzie hotele te będą obecnie zmontowane. Tak wygląda przedsiębiorczość i rozmach Amerykanów.



Gdynia w roku 1914

nią pochylnię ulicy, któraby łagodnie prowadziła od Ostrej Bramy wzwyż na most kolejowy na Rossie, magistrat dla miłości widać zasad budowania szosy w szczerem połu (p. inż. Wątorski) i dla miłości widać kopania rowów kanalizacyjnych (p. inż. Walicki) pogwałcił za bytkową topografię tej części miasta, najbardziej starożytną i najbardziej uroczego zakątka wileńskiego: Misjonarzy-Wizytki, wgrzyzając się w głąb pagórkowatego terenu więcej niż na dwa chłopcy. Dzieje się to wszystko pod przygrywką czci serec Marszałka... Że jedno cześnie przytem zmienił się i charakter topograficzny, pagórkowaty na obcy wawozowaty, że przechodzień miał się znajdować tam w burtach szosowych jak w kanale, że będzie widywał nie Wilno, tylko jezdnię pod nogami — nikogo widać z zarządu miasta głowa nie zabołała, nikomu się serce nie ścisnęło. Duch szosowo-kanalizacyjny pp. inż. Wątorskiego i Walickiego zaciążył nietwórczo nad regulacyjną kulturą naszego miłego miasta.

Abyście jednak, Panowie z Magistratu, twórcy regulacji Piwnej i Rossy ku czci serec Marszałka bezpłodnie nie wżruszali ramionami, zapytując siebie wzajem: czego ten Śledziwski chce od nas, przypomnę Wam, co o pagórkach wileńskich mówił Marszałek. Przekonajcie się sami, co znaczy znać topografię wileńską, co znaczy miłować Wilno. W tej samej mowie, kiedy Marszałek wy-

rzekł: „...gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by Wódz spoczął z żołnierzami“ tak Wielki Syn Wileńszczyzny mówił o Wilnie, jako o mieście-symbolu: — „Jedno z najmilszych (wspomnień), jakie mam i jakie przeżyłem, jest Wilno, jest miasto moje rodzinne. Rzędem bieżąca mury — pagórki, otoczone zielenią, pieszczone mury, mury tęsknie na pagórki spoglądają. Miłe miasto. Gdy na który z pagórków się wyjdzie, ku niebu przez mgłę oparów błyszczą do góry wieżycy, wieżyczki, na których, gdy dzwony dzwonią, niewiadamo czy się skarżą, czy o łaskę proszą, czy tęskny tylko do nieba głos wznoszą... Miasto symbol naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi... Wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pisane... Jedno z najpiękniejszych miast w świecie“.

Wobec tych słów z potężnego serca płynących, ryjcie teraz panowie regułatorki z magistratu bezmyślnie uliczkami, znoście pagórki, przeprowadzajcie szosowe ulice, jak np. Rosa — Saffjaniki — (brawo, brawo, ponoć macie już projekt rzucenia przez uroczy ogród klasztoru misjonarski serpentyn szosowych jak na Ponarach. Aha, a dla większego dochodu i ożywienia ruchu turystycznego przeprowadźcie jeszcze miejską kolejkę linową z Góry Zamkowej na Górę Trzykrzyską!). Zanim to nastąpi zwracam się do wszystkich wileńskich artystów-architektów, malarzy, rzeźbiarzy,

grafików, muzyków, literatów etc., zwracam się do wszystkich poważnych obywateli, miłujących miasto Wilno, idźcie i zobaczcie co się dzieje z przekopami na reprezentacyjnej drodze na Rossę. Idźcie i w dalszym ciągu... cicho siedźcie! Zobaczcie, że za 10 lat Wilno, jedno z piękniejszych miast Rzeczypospolitej stanie się wzorem brzydoty i gustu szosowo-kanalizacyjnego. Cicho siedźcie jak siedzieliście, obywatele-wyborcy, jest przecież w mieście Wilnie ktoś, kto wciąż jest czynny, kto szosuje i kanalizuje wasz gust, kto wasze poczucie piękna reguluje, a reguluje in minus. Siedźcie cicho, choć we wszystkich kulturalnych miastach — sprawa piękna urbanistycznego jest sprawą społeczną i każdy obywatel powinien osobiście głośno być nią zainteresowany.

Niniejszy artykuł piszę dlatego, że by mnie nikt nie posądził o karygodną bierność gdy chodzi o kulturalne wartości Wilna i żeby panu profesorowi Limanowskiemu miłk w dyskusji nie zarzucił że to co pisał jest tylko jego widzimisię.

Czego zaś ten Limanowski lub Śledziwski chce, zapyta zapewne magistrat jakiegoś poważnego obywatela-przechodnia pod Wizytkami. Czego chcecie? Abyście w magistracie stworzyli już wreszcie biuro regulacyjne obsadzone przez fachowców i przestali pod względem piękna urbanistycznego psuć Wilno. Zapewniam p. Prezydenta m. Wilna, który utyskiwał na brak archite-

NA MARGINESIE

W godzinach „skoroświtu“

Cóż jest rozkoszniejszego nad te ostatnie kwadransy snu porannego?

Na finiszu wszystko intensywnie, a więc i chronicznie niewyspany urzędnik ceni sobie ogromnie tych kilka chwil, zanim nienawistny budzik wyrwie go z krainy marzeń do biura.

Podobno zagranicą cieszą się ogromnym powodzeniem zegary alarmowe, włączające na pewną godzinę wymyślającą płytę. Mądra głowa, której „dość dwa słowa“, może sobie specjalnie obstałować automat, powtarzający aż do skutku właśnie dwa słowa i to bynajmniej nie „dzień dobry“.

Inni, na których działają raczej dłuższe wyrzucenia, mogą je również usłyszeć.

Słowem brać — wybrać. Ba, ale to zagranicą! My musimy zadawałnic się czem chatą bogatą. I — trzeba przyznać — stosunki miejscowe znacznie wyprzedzają owe elokwentne... budziki.

Przynajmniej co do czasu. Mniej więcej koło godz. 7 zrana rozlega się przeraźliwy dzwonek, a potem szarpanie klamki.

— Kto tam?

— Swoj, panok puska!

— A czego a licha?

— Nu tak, prosza puskać...

Ukazuje się przerastający głową białowiskie drzewa — człowiek z koszem.

— A wot, jajki przynios, świeże...

Następuje dłuższa prelekcja na temat zalet i tanioci tego artykułu.

— Nie mogę wziąć, nikogo niema w domu.

„Człowiek“ okazuje się jednak nie w ciemności, i w tem cały sekret.

— A wo, mnie tu w zeszyły tydzień pani kazała trzy dziesiątki przynieść.

— Ależ niema jej, wyszła do miasta.

— No ja i przynios...

I gadaj z takim. Rad nie rad strojem rymianina przypominający „pan domu“ kupuje jajka. Trochę dlatego, aby handlarz przestał biedować, że go „fatygują“, a przedewszystkiem w błogiej nadziei, że jeszcze uda się przez kilka chwil w ciepłych betach ukość szarpnięte ze snu nerwy.

Po powrocie żeńskiej załogi domu okazuje się, że jajek nikt nie stałował. Ale już nie o to chodzi.

W czasach gdy przeprowadza się w stolicy eksperymenty ściszące do minimum nocne odgłosy ulicy — kontratak na poranne inwazje wszelkich domokrażców w godzinach „skoroświtu“ byłby bardzo pożądany. Zwłaszcza, że tabliczki z napisami „X Y przyjmuje od 12 do 14-ej“ prawem kaduka tych dobroczyńców nie obowiązują. Psiakrew, a zdawałoby się, że do spokojnego snu każdy ma prawo... amik.

Pamiętaj o funduszu

Obrony Morskiej!

któw-urbanistów w Polsce, że pierwszy lepszy uczeń p. profesora Tolwińskiego z Warszawy lub p. prof. Wróbla ze Lwowa będzie tysiąckroć lepszy pod względem znajomości i wycucia urbanistyki wileńskiej niż dotychczasowe szosowo-kanalizacyjne talenty magistrackie. A czego jeszcze pp. Limanowski i Śledziwski chcą? Aby projektanci regułatorki ulic Piwnej i Rossy, ponieważ, jak okazuje się, na swoje projekty nie mieli, przewidzianej przez prawo, aprobaty konserwatorskiej, na swój własny koszt swoje przekopy na Piwnej i Rossie zasypali. Śledziwski zaś chce osobiście jeszcze wiedzieć jako historyk sztuki, kto projektował wszystkie dotychczasowe plany regulacyjne wileńskie i kto je z Zarządu Miasta aprobował do zatwierdzenia. Proszę o nazwiska!

Chciałbym też, aby Wileńska Rada Miejska zainteresowała się tymi genjuszami. Chcemy wszyscy wiedzieć kto lekkomyślnie i czynnie przyczyniał się i przyczynia się do zepszczenia Miłego Miasta Marszałka, kto jest ukrytym za barykadami magistrackimi wrogiem kulturalnego piękna Wilna.



Polesiu grozi głód

Mrozy nie ratują sytuacji

Z terenu województwa poleskiego donoszą, że od niedzieli trwają tam mrozy, dochodzące na błotach do 20 stopni Celsjusza. Jeżeli mróz ten potrwa jeszcze conajmniej dwa dni, błota pokryją się wreszcie po raz pierwszy tej zimy grubą powłoką lodu, która wytrzyma na sobie ciężar naładowanych sań i kornia. Poleszacy będą mogli wreszcie zwieźć siano z błot i uratować mocno już wygłodzony żywy inwentarz od za głady.

Mróz przyszedł w tym roku na Pole sie zapóźno. Polesie zostało już dotknięte bardzo ciężką kłeską, która może spowodować powszechny głód na przednówku, jeżeli zawczasu nie pośpieszy się z pomocą materialną na tereny najbardziej uszkodzone.

Przyczyną klęski jest przede wszystkim brak silnych mrozów w pierwszych miesiącach tegorocznej zimy. Wprawdzie grudzień przyniósł krótko trwałe mrozy, który pokrył błota lodem. Pogorszyło to jednak jeszcze bardziej sytuację. Prypeć i jej dopływy płynęły, natomiast błota i jeziora stały pod cienką skorupą lodu, która nie wytrzymała ani sań, ani ludzi i jednocześnie była nie do zwalczania dla łodzi. Poleszacy byli więc całkowicie odcięci od stogów siana, gniących na błotach w dolinie Prypeci, doliny Jasiołdy, hryczyńskich, w kobryńskim — słowem na wszystkich bagnach Polesia.

Podobną do tegorocznej zimy przeżywał Polesie w roku 1924-25. Istniała wtedy jednak możliwość dojazdu łodzią do łąk i przewiezienia siana, ponieważ jeziora i błota były wolne od lodu.

Polesie siana nie eksportuje. Z niektórych wyżej położonych okolic odchodzą wprawdzie transporty do wojska, lecz jest to znikoma ilość w stosunku do ogólnej produkcji. Siano błotne „użytkowe“ powoduje spadek mleczności krów, natomiast zwiększa przyrost wagi zwierząt. Z tego też względu gospodarstwa poleskie opierają swą egzystencję przede wszystkim na hodowli zwierząt rzeźnych.

Niestety ostatnie lata wpłynęły ujemnie na pogłowienie bydła na terenie Polesia. Przyczyną tego był między innymi spadek cen na bydło i nacisk fiskalny.

Brak siana w początkach tegorocznej zimy pogorszył sytuację gospodarstw poleskich jeszcze bardziej. Nie mając paszy, zaczęto już wyprzedawać bydło, co spowodowało nową obniżkę cen na rynkach miejscowych. W licznych miejscowościach zanotowano już skarmianie strzech, co w latach cięższych następuje znacznie później, jak w marcu — kwietniu i to w czasie długotrwałej zimy.

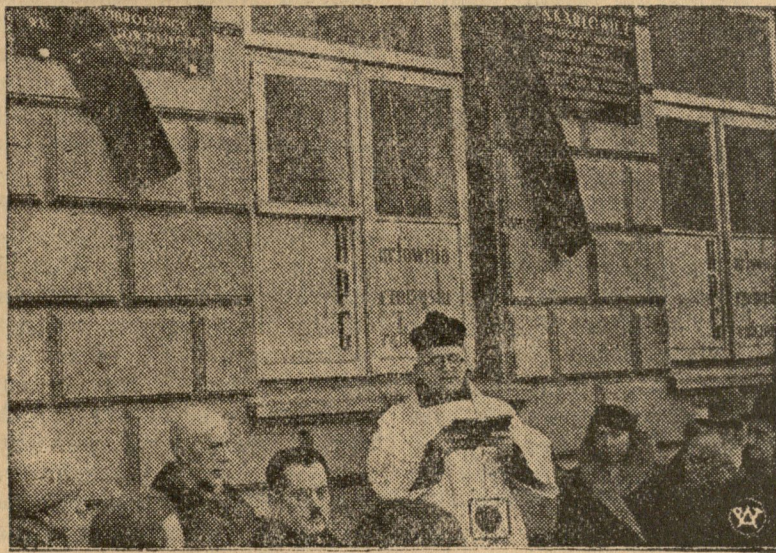
Brak paszy na Polesiu pogłębił jeszcze bardziej w grudniu pożar stogów siana, który przeszedł szeroką falą ognia po południowej części pow. pińskiego i zachodniej stolińskiego. Spłonęło wtedy przeszło 1,5 tys. stogów, co stanowi bardzo mały odsetek ogólnych zbiorów siana na Polesiu. Jednakże powiaty piński i stoliński muszą obecnie importować siano, co wobec ogólnego braku paszy na Polesiu jest połączone z dużymi trudnościami i wpływa na zwykłe cen siana. Dla wielu gospodarstw mniejszych sytuacja ta zapowiada katastrofę materialną.

Powstaje teraz pytanie w jakim stopniu trwające mrozy mogą poprawić sytuację tych terenów Polesia, które posiadają duże zapasy paszy na bagnach? Niestety przewidywania są raczej pesymistyczne. W ostatnich tygodniach bagna, jeziora i rzeki Polesia weszły, zatapiając znaczną część stogów prawie do połowy, a w wielu wypadkach po czubek. W stogach zalanych wodą, siano zaczęło już gnić. Wartość jego spadła prawie do zera. W wielu więc miejscowościach Poleszacy mogą zwieźć z bagien siano, w przeważnej części nie nadające się do użytku.

Sytuacja Polesia przedstawia się szczególnie na przyszłość w kolorach czarnych. Poleszacom należy pomóc w przetrwaniu przednówka, który w tym roku będzie dla nich wyjątkowo ciężki. Jak podawaliśmy, w Brześciu nad Bugiem zorganizowano już lokalny komitet niesienia pomocy Poleszacom. Ra da ministrów i ministerstwo rolnictwa asygnowały na ten cel 170 tys. zł. W połowie b.m. w Wilnie z inicjatywy Wileńskiej Izby Rolniczej zostanie powołany do życia Wileński Komitet do zbiorów ofiar na poszkodowanych wskutek braku paszy Poleszaków. (w).

Sytuacja Polesia przedstawia się

Uczczenie pamięci Jana i Mieczysława Karłowiczów



W sobotę 8 lutego r. b. odbyła się w Warszawie uroczystość uczczenia zasług Jana i Mieczysława Karłowiczów, — ojca i syna — znakomitych językoznawcy i ludoznawcy i kompozytora — symfonisty.

Mszę św. w prastarej Katedrze św. Jana, odprawił ks. prof. dr. Nowacki (kompozytor i znawca muzyki), podczas której podniosłe pieśni gregoriańskie wykonał chór klasy organowej Wyższej Szkoły Muz. im. Fr. Chopina Warsz. Tow. Muzycznego, pod kier. prof. Czerniawskiego, na organach grał prof. Szkoły Woytowicz Bolesław. Później przeniosła się uroczystość na

W tym domu mieszkał i tworzył
Mieczysław Karłowicz
Kompozytor
ur. 1876 zm. 1909
Swemu dobroczyńcy
Warszawskie Tow. Muzyczne
8 lutego 1936 r.

Po poświęceniu tablic, przemówienie, podkreślające zasługi obu zmarłych na polu nauki i sztuki ojczyzny, wygłosił ks. prof. dr. Nowacki, w imieniu Warsz. Tow. Muz. i Sekcji im. Mieczysława Karłowicza Henryk Śniadecki (bliźniaczki krewny rodziny Karłowiczów) przedstawiciel Uniwersytetu J. P. prof. Szober Stan. i Prezes Tow. Krajoznawczego Patkowski.

Tegoż dnia wieczorem w siedzibie Szkoły Muzycznej w Sali im. Miecz. Karłowicza odbyła się audycja, złożona z niewydan. dzieł z rękopisów Zmarłego, stanowiących owoc jego prac z okresu 1895—1899. Uroczystość tę poprzedziło przemówienie prof. Witolda Małyszewskiego, prezesa sekcji im. Miecz. Karłowicza, w której mowa skreślił wnikliwie i trafnie ujętą sylwetkę

W powązkach, gdzie na mogile rodziny Karłowiczów złożone zostały wieńce od Warsz. Tow. Muzycznego i Polskiego Tow. Krajoznawczego. Uczniwsi modlił się i chwilią milczenia pamięć obu zmarłych i ich rodziny — uczestnicy uroczystości spotkali się przed domem, oznaczonym Nr. 2—4 M. Dąbrowskiego. Na domu tym odsłonięte zostały przez wiceprez. m. Warszawy Pohojskiego, z przemówieniem ujmującym znaczenie sztuki, poświęcone przez ks. Nowackiego dwie duże tablice z ciemnego granitu, o jednych wymiarach, skromne, a dostojne. Na nich napisy:

W tym domu mieszkał i pracował
Jan Karłowicz
Znakomity etnograf i językoznawca
ur. 1836 zm. 1903
W setną rocznicę urodzin
Wielkiemu uczonemu i obywatelowi
Uniwersytet Józefa Piłsudskiego
i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze
8 lutego 1936 r.

Program, wykonany przez ofiarę i utalentowaną brać artystyczną: p. Śliwicka i p. Szwarzenberg-Czerny — śpiew, pp. Blaschke i Bukim — wiolonczela i fortepjan, p. Umińska — skrzypce, p. Wejsis — śpiew, wywołał objawy wielkiego uznania ze strony licznie zgromadzonej publiczności, złożonej z czcicieli pamięci niezapomnianego twórcy. Obecny.

Obecny.

Fundusz Pomocy Polakom w Litwie

Komitet akcji protestacyjnej przeciwko uciskowi Polaków w Litwie kowieńskiej podaje do publicznej wiadomości, że z kwesdy publicznej w dn. 19 stycznia r. b. na zapoczątkowanie „Funduszu Pomocy Polakom w Litwie“ zebrano na ogół netto zł. 702,72 i, że wszelkie dalsze wpłaty i ofiary na ten cel należy uskutecznić na rachunek czekowy nr. 22 w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym w Wilnie.

Jednocześnie Komitet składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim p. t. ofiarodawcom i kwesdarzom, którzy przyczynili się do zrealizowania pomiennej zbiórki w dn. 19 stycznia rb.



Ona: Jeśli wierzchowiec to prawdziwy arab.

On: Jeśli koniak to Saumon Jubilat!

Kantorowicza koniak Saumon Jubilat — naturalny i tani!

Wzdłuż i wszerz Polski

—SLUB 95-LETNIEGO WETERANA 1863 R. Przed paru tygodniami zwrócił się do władz parafjalnych w Warszawie na Pradze, 95 lat liczący weteran powstania 1863 r. p. Królikowski z prośbą o udzielenie mu ślubu.

P. Królikowski mieszka już od wielu lat przy ul. Konopackiej 4, gdzie pełnił funkcję dozorca. Poznał tam znaną kobietę 48-letnią, która zaopiekowała się starszkiem i postanowiła wstąpić z nią w związek małżeński.

Ze względu na tak poważny wiek próbowało go odwieść od tych projektów, lecz wobec argumentu kandydata na nowożeńca, iż „nie chce żyć w cudzołóstwie“ władze kościelne udzieliły mu ślubu.

Pan młody wystroił się na ceremonię ślubną w wysokie buty, ostrogi, w mundur weterana i szablę, prezentując się zupełnie rześko.

Renta weterana umożliwia młodej parze skromną egzystencję.

—WZROST CHALUPNICTWA NA ŚLĄSKU.

Celem walki z bezrobociem zaczęto na Śląsku w ostatnich czasach propagować na szerszą skalę przemysł ludowy emulacyjny. W Pszczy nie została otwarta wystawa, obrazująca wyroby tego przemysłu, z miejscowości rolniczych powiatu pszczyńskiego a nawet i z miejscowości okręgu przemysłowego. Na wystawie pokazano wyroby ludowe z drzewa, tkaniny, da lej wystawiono na pokaz guziki, przy których pracuje już ponad 800 osób, w powiecie pszczyńskim oraz wyroby nożowe, czym się trudnią bezrobotni w Gieraltowicach i okolicy, zwanej już obecnie „polskim Solingen“.

— SZKOŁA MAGIKÓW. Do władz administracyjnych w Warszawie wpłynęło podanie o pozwolenie na założenie pierwszej w Polsce szkoły magików i fakirów.

Kurs w tej nowej „akademii“ przewiduje dla fachowców 2 lata, dla amatorów 3 miesiące nauki.

— 61 KANDYDAT NA URZĄD PREZYDENTA GNIEZNA. Onegdaj minął termin zgłoszenia kandydatów na stanowisko prezydenta i wiceprezydenta m. Gniezna. Liczba zgłoszeń jest tym razem wyjątkowo okazała, gdyż obejmuje aż 61 nazwisk.

— PIESZO Z GRUDZIADZA DO WARSZAWY POMASZERUJĄ ROBOTNICZY PE-PE-GE. Przewlekająca się sprawa uruchomienia największych w Polsce zakładów przemysłu gumowego Pe-Pe-Ge w Grudziądzu postawiła w sytuacji bez wyjścia blisko 3.000 robotników, którzy nie mogą znaleźć zatrudnienia. Byli robotnicy Pe-Pe-Ge stanowią prawie 70 proc. ogółu bezrobotnych na terenie grudziądzkiego okręgu Funduszu Pracy. Bezrobotni, chcąc wzbudzić zainteresowanie opinii publicznej swym losem, zdecydowali się urządzić oryginalny marsz z Grudziądza do Warszawy. Do Warszawy wyruszył ma delegacja w liczbie kilkuset osób, celem zabiegania u władz, by jaknajszybciej uruchomiły zakłady.

— LISY NAD MORZEM POLUJĄ NA RYBY.

Do rzadkości obecnie nie należy spotkać na plażach polskiego morza lisy. Zwierzęta te w braku pokarmu w ostępach Kępy Ostrowskiej, gdzie żyją, wywędrowały na brzeg otwartego Bałtyku i tam „polują“ na ryby.

Lisy wysiadają na plażach w oczekiwaniu na wyrzucenie przez fale ryb i zadawają się tym pokarmem. Spotkać je można przeważnie na odcinku pomiędzy Karwią a Rózewiem. Kryją się albo w norach pod wydmami, albo w łodziach rybackich.

— KINO W POCIĄGACH. Do Min. Komunikacji złożono projekt zamalowania w pociągach popularnych, organizowanych do uzdrowisk i większych miast polskich, aparatów dźwiękowych do wyświetlania filmów. Projektowane jest urządzenie kilku wagonów kinematograficznych, zaopatrzonych w instalację filmu dźwiękowego. Kina urządzone mają być w wagonach pulmonowskich i obliczone są na 150 miejsc. Pierwszy wagon-kino urządzony będzie w najbliższych dniach na szlaku Warszawa—Kraków—Zakopane.

Dźwig z robotnikami na dnie Sekwany

PARYŻ, (Pat). Usiłowania wyratowania 3-ch robotników, którzy zamknięci w kabine dźwigu wpadli dziś rano podczas pracy nad poszerzeniem mostu Darrousel do Sekwany, trwają nadal, jakkolwiek stracono nadzieję wydobywania ich żywych. Wypadek zdarzył się przy zakładaniu łąki do dźwigu, który miał dostarczać materiał budowlany przez Sekwanę. Lina ta zawieszona

została na dwóch potężnych słupach, z których jeden załamał się nagle, właśnie w chwili, gdy kabina dźwigu znajdowała się o 30 metrów od brzegu rzeki.

Na dno Sekwany opuszczono nurka, który nie mógł jednak otworzyć kabiny, gdyż skutkiem swego ciężaru, który wynosi około 6 ton zanurzyła się głęboko w rzeźnym ławie.

KOZYCAMI PRZEZ PRASĘ

JAK NIE NALEŻY PISAĆ KORESPONDENCYJ.

W świetnie redagowanym „Tygodniku Ilustrowanym” znajdujemy ozdobione „panoramą Kowna” „Migawki kowieńskie”. Czytamy zaraz na początku: W Rydze wsiada się do wygodnego, jasnego i czystego pociągu litewskiego... Rewizję celną i paszportową wykonywują ludzie uprzejmi, grzeczni, dobrze ubrani i nieźle prezentujący się...

Choć ostrzegano przed ewentualnymi przykrościami i niepotrzebnymi przejściami, rozmawialiśmy jednak dalej w języku polskim...

Po przeczytaniu tych paru zdań wie my, że dalej będzie o krajobrazie, „jaki się widzi z okna wagonu” i w związku z tem o parcelacji. Dalej chyba autor spróbuje rozmówić się z kimś po polsku i otrzyma odpowiedź rosyjską. A jakże. Spróbował zagadnąć konduktora. Czegóż jeszcze możemy się spodziewać? Stwierdzenia, że Apfelbaum nazywa się Apfelbaumasem, a Lipszyc, Lipszycasem? Jest. Opisu dorożek? Jest opis do rożek. Kowno się rozbudowuje... „Pie-nocentras”, dworzec kolejowy, kolejki górskie... O, Boże! Jak można dziś tak pisać o Litwie.

Gdybym miał więcej czasu, podjąłbym się odnalezienia w poprzednich rocznikach „Tygodnika Ilustrowanego” jak dwie krople wody podobnego do „Migawek kowieńskich” artykułu o Litwie. Nie mówiąc o powodzi impresyj, drukowanych w „Gazecie Polskiej”, „Kurjerze Porannym”, „Expressie Porannym”, „Świecie” i t. d. i t. d.

No, ale ostatecznie, Kowno — to je szcze... egzotyka. Ale Wilno tuż! „Miłe miasto”. Więc w „Polsce Zbrojnej” (i tu należy się określenie — świetnie redagowanej) korespondencja z Wilna. Czegóż się z niej dowiadujemy o naszym mieście?

Życie Wilna zrana rozpoczyna się wzmocnionym ruchem, związanym z codziennymi zajęciami. We wszystkich kierunkach śpiesznie przepływa tłum urzędników, robotników, uczniów. Wkrótce jednak ruch ten znika, zamiera, aby gdzieś tam w godzinach popołudniowych znów odżyć na pewien, zresztą niezbyt długi, czas.

Wieczór zapala kolorowe światła neonów, a jednocześnie wywołuje z domów spacerowiczów. Znów jest na ulicach pełno, każdy decyduje, gdzie parę wolnych godzin mile spędzić, gdzie się rozzerwać i zabawić. Prawda, jakie to charakterystyczne dla Wilna? Co za spostrzegawczość! Rano wzmocniony ruch w związku z codziennymi zajęciami, a wieczorem... ruch spacerowiczów.

Następuje stwierdzenie, że najmniej szym powodzeniem cieszy się Teatr na Pohulance i o wiele większym opierka w „Lutni” (4 wiersze razem), poczem około 40 wierszy poświęcono rewjom. I koniec:

O godzinie jedenastej już Wilno przyjecha. Mieszkańcy oddają się Morfeuszowi. Sen ich zakłócają czasem występy amatorskie tej, mniej licznej chyba części ludności, która chętnie zdradza Morfeusza na korzyść bacchusowych rozkoszy.

I podpis: J. H. Nic pozatem godnego uwagi. O, Boże!

erg.



Uczestnicy Międzyorganizacyjnej Konferencji dla radjofonizacji kraju, która odbyła się w Polskim Radjo pod przewodnictwem Generalnego Sekretarza — płk. inż. Karaffy-Kraeuterkraft. W obradach wzięli udział przedstawiciele 25 organizacji i instytucji społecznych, współpracujących z Polskim Radjo.

O uzdrowienie ruchu muzycznego w Wilnie

Od Zarządu Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego otrzymaliśmy poniższe uwagi. (Red.)

P. S. W. w artykule zatytułowanym „Muzyka w Wilnie” („Dziennik Wileński” z dn. 6. II. r. b. Nr. 36) słusznie stwierdza „że od pewnego czasu zabrakło w Wilnie jakiegokolwiek kierownictwa w zakresie życia muzycznego” oraz skierowuje zarzuty pod adresem Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, iż instytucja ta, prowadząca w bież. sezonie koncerty symfoniczne, czyni „nieracjonalne posunięcia”. W związku z tem p. S. W. zwraca się do Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego z ubolewaniem „dlaczego Tow. Filharmoniczne po kilkoletniej owocnej pracy wyzbyło się placówki koncertowej na rzecz przedsięwzięcia, mającego jedynie zysk na wglądzie” i nawołuje do zastanowienia się „nad sposobami zmiany tego stanu rzeczy”.

W odpowiedzi na poruszone kwestje Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne wyjaśnia, że osłabienie jego działalności spowodowane było przeszkodami finansowymi i trudnymi warunkami pracy, które nie pozwoliły rozwinąć należytej działalności Towarzystwa w kierunku jego właściwych zadań (organizacja koncertów symfonicznych, kameralnych, solowych i innych).

Nadarzająca się w bież. sezonie okazja objęcia przez Wil. Two Filharmoniczne kierownictwa sezonu koncertów symfonicznych, została sparalizowana przez nagłą akcję organizacji, nie reprezentującej opinii ogółu muzycznego Wilna.

Obecny stan ruchu muzycznego w Wilnie nikogo nie zadawała, i wysuwa potrzebę wyjścia z chaosu i unormowania naszego życia muzycznego.

Upatrujemy źródło złego w rozpra-

szaniu się akcji muzycznej pomiędzy organizacjami, wzajemnie sobie przeszkadzającymi, i uniemożliwianiem wszelką planową działalność

Powodowani poczuciem obowiązku i odpowiedzialności z tytułu kilkoletniej poprzedniej działalności na polu rodzimej kultury, widzimy konieczność skupienia ruchu muzycznego w jednej organizacji.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne, świadomie nie chcąc dotąd przeszkadzać akcji Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, której zupełnie słusznie p. S. W. wytyka brak kompetencji w firmowaniu koncertów symfonicznych na terenie Wilna, — uważa za niezbędne ożywienie swej działalności i wyraża nadzieję, że zarówno czynniki materialne jak i osoby, którym powinno leżeć na sercu polepszenie obecnego stanu rzeczy, zechcą okazać poparcie w poczynaniach Towarzystwa.

PUDER

NIERÓWNY pod względem jakości składników, subtelnie powiązanych. Dobrze przylega do naskórki, nadając cerze akmalną gładkość.

Colette GELOBIL

WYTWARZANE W LABORATORIUM CHEM. FARM. J. GESSNER WARSZAWA

Jeżeli jesteś lub zostajesz członkiem L. O. P. P. — nie zapomnij uiszczać składek członkowskich.

Namawiali aż uległ

— Czy Jankiel Mowsza Want przyznaje się do tego, że należał w Dokszycach do Jacekeli Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi?

Mowsza Want, młody piekarz z Dokszyca, czarny jak smoła rozwichrzony czuprynie, spoglądał niewinnie na sędziów, na policjanta, stojącego obok ławy oskarżonych, zamyślił się sekundę i wreszcie miękki tenorem rzekł:

— Owszem, przyznaję się częściowo.

Poczem Mowsza Want wyraził życzenie, że chce opowiedzieć jak się to wszystko stało. Chce opisać całą drogę, którą przebył z pod mądrym opieką z piekarni do więzienia i sali sądowej.

Przytoczymy to opowiadanie:

OPOWIADANIE WANTA.

Want rozpoczął od roku 1931. Członkowie Jacekeli komunistycznej zaproponowali mu, aby wstąpił do KPZB. Want odmówił kategorycznie. Matka jego miała piekarnię, pracy było wbród — nie było czasu na jakiegokolwiek „robienie rewolucji”. „Towarzysze” dali mu spokój.

Wkrótce Wanta wezwano do policji. Tam jeden z urzędników, którego zadaniem była walka z wyrotowcami, zaproponował mu, aby wstąpił do KPZB i informował policję o pracach Jacekeli. Słowem chcieli, aby Want stał się konfidentem. Jankiel Mowsza protestował, lecz wójt jego osłabił, gdy urzędnik przypom-

niał mu, że matka jego nie ma pozwolenia na piekarnię, że może być dużo protokółów... Uległ. Wstąpił do KPZB i zaczął informować. Pewnego dnia w Dokszycach odbyło się zebranie instruktorów KPZB, na które przybył instruktor z Wilna, Jakób Strelczuk. Narady toczyły się w ciemnym pokoju. Jak twierdził Want, na zebraniu tem był on — konfident po lewej, Strelczuk — konfident policji, Roszow — konfident policji i Rywkindówna, 19-letnia miejscowa piękność. Konfident nie o sobie nie wiedzieli. Want układał już w myśli szereg gotowe i obfite sprawozdania do policji, bo mężczyźni śmiało, jak rzadko, wypowiadali swoje poglądy. Szczególnie Strelczuk, który zaimponował Wantowi. I na tem zebraniu nastąpiła niewiarygodna przemiana Wanta. Nabral przekonania, czy najadł się strachu — dość, że nie złożył sprawozdania o tem zebraniu policji. Dwaj inni konfidenti złożyli, a Want nie złożył. I dlatego stanął przed Sądem.

ŚWIADKOWIE O WANCIE.

Świadkowie stwierdzili, że policja sama zaproponowała mu, aby był konfidentem. Pobierał 60 złotych miesięcznie. Chciał służyć naraz obu stronom. Informował wprawdzie policję, lecz w mieszkaniu swem dawał prztyłek wyrotowcom i zatajał wiele ważnych faktów. Zebranie, o którym mówił Want, odbyło się istotnie. Był na niem Strelczuk — konfident

policji, był Roszow — konfident policji, lecz było także kilka innych osób. O tem zebraniu Want nie informował policji.

I drugi z oskarżonych w tym procesie, Hirsz Gilelson, opowiedział w jaki sposób trafił na ławę oskarżonych. Gilelson twierdzi, że Want chciał go wciągnąć do KPZB, a gdy się nie zgodził, puścił o nim pogłoskę, że jest „Mose — prowokator”. Od Gilelsona w Dokszycach zaczęło stronić. Nie mógł znaleźć pracy. W rozpaczy rzucił się do Berezyny. Wyciągnięto go. Z wyrotowcami nie miał nic wspólnego. Oskarżyli go niesłusznie konfident. Świadkowie stwierdzili, że Gilelson rzucił się do Berezyny w celach samobójczych, lecz co go do tego doprowadziło — niewiadomo. Do KPZB należał.

Przewód sądowi ustalili, że oskarżenia niewątpliwie należeli do KPZB i działali w jej ramach na niekorzyść Państwa. Sąd skazał Wanta Jankiela na 3 lata więzienia oraz Rywkindównę, Wiktora Szewiela i Hirsza Gilelsona na 2 lata więzienia. Amnesta zmniejszyla Wantowi karę do połowy, a innym pochłonęła całkowicie. Obronę wnosili adwokaci Czernichow, Frydman i Chhl.

W drugiej sprawie Sąd skazał za działalność wyrotową na terenie wojew. pińskiego i wilińskiego na 9 lat, Melameda na 7 lat i Te-wesa na 6 lat więzienia. (w)

Program

VI Ogólnopolskiego Zjazdu Przeciwgruźliczego w Wilnie

W dniach 31 maja i 1 czerwca 1936 r.
pod przewodnictwem prof. dr. T. Janiszewskiego.

Dnia 31 maja — niedziela:

Godz. 9—9,30: — nabożeństwo w Ostrej Bramie; 9,30—10,30: oddanie hołdu I Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Punkt zborny — placyk przed kościołem św. Teresy; 10,30—11: — Otwarcie Zjazdu przez przewodniczącego Zjazdu prof. dr. T. Janiszewskiego; 11—13,30: — obrady Temat I biologiczny: „Wartość odzynów biologicznych w rozpoznaniu gruźlicy: a) u dzieci i młodzieży, b) u dorosłych”. Referent do punktu „a” prof. dr. K. Jonscher z Poznania. Referent do p. „b” dr. N. Berdo z Warszawy. — Dyskusja. Uniwersytet Stefana Batorego ul. Świętojańska. 13,30—16: — Przerwa obiadowa; 16—18: — Zwiedzanie instytucji Wil. Woj. T-wa Przeciwgruźliczego: 1) Poradni nr. 1, ul. Wileńska 27 m. 1 — wyjaśnienie udzieli dyrektor T-wa dr. A. Borowski; 2) Oddziałów gruźliczych Miejskich Szpitala Zakaźnego, Zwierzyniec, ul. Grodzka 10 — wyjaśnienie udzieli ordynator Oddz. dr. Z. Kuncewicz; 3) Poradni nr. 2, Stacji Odm i Prewentorium dziennego W. W. T. w lokalu Miejskiego Ośrodka Zdrowia, ul. Wielka 46 — wyjaśnienie udzieli dyrektor T-wa dr. A. Borowski. Punkt zborny lokal Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego ul. Wileńska 27 m. 1. Po zwiedzeniu poradni nr. 1 przejazd do następnych instytucji z placu Orzeszkowej. Godz. 20: — Teatr.

Dnia 1 czerwca — poniedziałek:

Godz. 8—10: — Zwiedzanie zabytków Wilna. Punkt zborny — skwer pl. Katedralnego 11—14: — Obrady. Temat II kliniczny: „Wyrwanie nerwu przeponowego”. Referent doc. dr. Z. Szczepański z Otwocka. Koreferent: prof. dr. T. Wasowski z Wilna. — Dyskusja. Uniwersytet Stefana Batorego. 14—16: — Przerwa obiadowa; 16—19: — Obrady. Temat III społeczny: „Walka z gruźlicą wśród dzieci i młodzieży: a) akcja zapowiegawcza, b) akcja społeczna”. Referenci do p. „a” — doc. dr. J. Zeyland i dr. Z. Piasocka Zeylandowa z Poznania. Referent do p. „b” — dr. St. Hornung ze Lwowa. — Dyskusja. 19—19,30: Zamknięcie Zjazdu. Uniwersytet Stefana Batorego.

Dnia 2 czerwca — wtorek:

Wycieczki. Godz. 9—13: 1) Punkt zborny — pl. Orzeszkowej. Wyjazd autobusami do Nowych Trok. Zwiedzenie poradni wiejskiej i zabytków historycznych w Nowych Trokach. 2) Punkt zborny — przystań statków na Wilji ul. T. Kościuszki. Wycieczka do Werek — Wilja. Koszty każdej wycieczki ponosi uczestnik (około zł. 3).

Zgłoszenia na Zjazd przyjmuje sekretariat VI Ogólnopolskiego Zjazdu Przeciwgruźliczego — Wilno, ul. Wileńska 27 m. 1. Karta uczestnictwa dla członków Zjazdu — zł. 10; dla ich rodzin — zł. 5. Rodziny korzystają ze wszystkich praw członków, lecz nie mają prawa udziału w dyskusji i nie otrzymują druków i pamiątki Zjazdu. Członkowie Zjazdu i ich rodziny korzystają ze zniżki kolejowej.

Zgłoszenia na wycieczki podczas Zjazdu będą przyjmowane w sekretariacie Zjazdu — Wileńska 27 m. 1 i przy wejściu na salę obrad.

—o—

Za działalność antypaństwową

Wileński Sąd Okręgowy na wniosek Starosty Grodzkiego powziął postanowienie rozwiązujące Oddział 2-gi Związku Zawodowego pracowników komunalnych i użyteczności publicznej w Wilnie. Jak wiadomo, związek ten przed miesiącem został zawieszony przez Starostę Grodzkiego za działalność antypaństwową.

Istniejące na terenie Wilna od 2-ch lat Żydowskie Stowarzyszenie Miłośników Wilna i Wileńszczyzny decyzją Starosty Grodzkiego Wileńskiego zostało zawieszona w działalności.

Jak się dowiadujemy, powodem zawieszenia było stwierdzenie działalności antypaństwowej w lonie tego stowarzyszenia.

W sprawie niedocenianej a wyjątkowej wagi dla kraju

Dnia 28 ub. m. w towarzystwie krajoznawczym na publicznym zebraniu Koła Miłośników Wilna i Wileńszczyzny¹⁾ została przyjęta rezolucja²⁾ która zasługuje na to, aby ją w prasie krajowej poprzeć i uzasadnić.

Przez złe pojętą politykę oszczędnościową w związku z mającym być skasowanym Oddziałem Farmaceutycznym na U. S. B., niedawno powstałe i bardzo poważne źródło dochodów na szego kraju jest zagrożone, że zostanie zniszczone jeszcze w pierwszym stadium swego rozwoju.

Wskrzyszony, dzięki Wielkiemu Marszałkowi uniwersytet wileński otrzymał na początku wszystkie działy, jakie posiadała ta uczelnia w okresie swej świetności.

Przy stopniowym niszczeniu dzieła Marszałka, oczywiście bez złej woli, a tylko pod wpływem umysłów nawykłych do szablonu, zniszczono najpierw oddział architektury w wydziale sztuk pięknych, zagrożono skasowaniem wydziału rolniczego i już wyszedł wyrok na oddział farmacji wydziału lekarskiego na U. S. B.

Od początku założenia studjum farmaceutycznego w Wilnie powstał przy nim ogród farmakognostyczny, o charakterze zupełnie indywidualnym, przy stosowanym do potrzeb kraju. Istniejące przy naszych uniwersytetach ogrody farmakognostyczne służą szablonu wyłącznie celom dydaktycznym, wyjątek stanowi ogród wileńskiego studjum farmaceutycznego który ma szersze zadanie służyć rozwojowi polskiego zielarstwa.

Ow cel każdy mieszczuch skłonny jest zbagatelizować, albowiem nie ma i nie może mieć pojęcia czym są zioła lekarskie.

Zioła na terenie ziem wschodnich na leżą do bogactw naturalnych naszego kraju.

Z tych bogactw zostały zupełnie wyjąłowane zachodnie dzielnice Polski.

Z całej Polski, zielarstwo ma szanse istnienia i olbrzymiego rozwoju tylko na terytorjum naszych ziem wschodnich, bo ani na jałowych piaskach mazowieckich ani tebardziej w kulturalnych dzielnicach zachodnich, gdzie lasy przypominają parki a łąki i pola są zupełnie oczyszczone od dzikich zielsk, niema już miejsca na rosnące w dzikim stanie zioła lecznicze.

Kiedy krakowscy ochraniaarze przyrody nawołują, aby otoczyć specjalną opieką, jako już należące do wyjątkowych rzadkości na wsi podkrakowskiej, różne macznicze, arniki, rosiczki, — u nas te rośliny rosną tak obficie na każdym kroku i na szerokich miedzach, że można byłoby je całymi wagonami wywozić.

Nie tylko posiadamy wyjątkową obfitość różnego rodzaju ziół, (nawet ze względu na nasz surowy klimat i obfitość wilgoci idącej z jezior i bagien) ma my rośliny nawet wysokogórskie, ale pomadto niektóre gatunki naszych ziół np. lukrecja należą do najlepszych pod względem jakości. Racjonalna hodowla roślin i przeprowadzona ich selekcja w ogrodzie farmacji wileńskiej podnosiło coraz bardziej ich wartość leczniczą i rynkową.

Na wielką ilość nigdzie niebywałą dziko rosnących roślin leczniczych wpływa ta okoliczność, że nigdzie na Zachodzie i w żadnej innej dzielnicy Polski niema tak znacznego procentu nieużytków, jak u nas.

Posiadamy wyjątkową łatwość zbierania ziół leczniczych, dzięki temu, iż w kraju naszym lud jeszcze się zna na ziołach i że mamy nadmiar ludności rolniczej, nie znajdujące zatrudnienia w nieistniejącym w kraju przemyśle.

Osobliwością naszego kraju są targi ziołowe w Wilnie, posiadające szanse rozwoju.

Wileńszczyzna już się staje ośrod-

kiem skupu ziół i nawet je w coraz większej ilości tysiącami tonn eksportuje za granicę.

W r. 1921 jedyna firma prowadząca na większą skalę handel eksportowy na szych ziół była w Święcianach. Wkrótce powstała druga konkurencyjna w tem samym mieście i już obie produkują rocznie po 500 do 700 tysięcy tonn. Drugi ośrodek zielarski powstał w Brasławiu, skąd zioła idą do Anglii i tam cieszą się tak dobrą opinią, że są obstarowywane te same rośliny z roku na rok, nawet bez żądania przesyłania próbek towaru. Trzeci ośrodek powstał w Kurzeńcu. Jeden z mowszych, dzięki p. Prystorowej, w Nowej Wilejce.

Oprócz zbierania rozwija się też i specjalna uprawa roślin leczniczych. Za potrzebowanie na te rośliny (miętę, rumianek etc.) wynosi po kilkadziesiąt tysięcy tonn w stanie suszonym, co odpowiada setkom tysięcy tonn roślin świeżych.

Włościanie coraz częściej zgłaszają się do kierownictwa ogrodu farmacji w Wilnie i zaczynają uprawiać zioła lecznicze. Zielarstwo staje się przemysłem wchodzącym w lud...

Zakład farmacji wprowadza uprawę roślin obcych naszej florz³⁾. Do takich szczęśliwych prób należy zaaklimatyzowanie u nas soi, o której już istnieje cała literatura.

Soja zainteresował się w kraju nasz KOP, a z zagranicy przychodzą już zapotrzebowania do Wilna na naszą ukrajowioną soję nie tylko ze Szwecji, Holandji, Normandji, ale nawet z Kanady i z dalekiej Mandżurji, gdzie jest pierwotna ojczyzna tej rośliny.

Jedyna plantacja w Polsce gorzknika kanadyjskiego, rośliny obcej naszej florz⁴⁾, jest w Wilnie w ogrodzie farmacji. Aby rośliny, jako środek lekarski, konkurować mogły ze specyfikami i wogóle preperatami chemicznymi jest konieczne przeprowadzenie takiej selekcji, aby zawartość danego składnika była zawsze ściśle ta sama. Jest to rzecz trudna, którą mogą przeprowadzić tylko o wyższym wykształceniu farmaceuci-botanicy. Nasi wileńscy przodują w tym względzie. Wileński ogród farmacji produkuje pomiędzy innymi gatunkami roślin naprz. taką miętę pieprzową, która posiada zawsze tę samą zawartość olejku.

Skasowanie oddziału farmacji w Wilnie byłoby nie tylko zubożeniem Polski o zasłużoną placówkę naukową, ale podcięłoby tę gałęź przemysłu która tylko w oparciu o wileński wydział farmacji, jego siły naukowe i jego ogród ma warunki rozwoju.

Należy i na to zwrócić uwagę, że na wypadek długo trwającej wojny może łatwo zabraknąć w Polsce chemicznych środków lekarskich i przeciwwzrostowych. Istnienie w kraju dobrze postawionego przemysłu zielarskiego precyzyjnie produkującego na wielką skalę rośliny lekarskie, może się stać dla nas deską ratunku.

Zwolennicy zniszczenia oddziału farmaceutycznego w Wilnie mają popularny, ale jak często nadużywany argument: względy polityki oszczędnościowej.

Polityka oszczędnościowa jest u nas niezbędna, ale musi być prowadzona rozzumnie.

Trzeba zwrócić na to uwagę, że oddział farmaceutyczny przy wileńskim wydziale lekarskim, który jeszcze nie jest zagrożony, posiada tylko dwie własne, ściśle farmaceutyczne katedry. Wydatek na nie wynosi jakies 40 tys. złotych. Ze skasowania tych katedr efekt finansowy równa się prawie zeru, natomiast strata materialna ze zniszczenia wileńskiego studjum farmacji z ogrodem doświadczalno-badawczym produkcji roślin lekarskich da nieobliczalną stratę w rozwoju zielarstwa w Polsce.

Może się kasuje studjum farmaceutyczne w Wilnie aby usunąć bezrobocie i przeludnienie wśród farmaceutów?

Absolwenci wileńskiego studjum farmaceutycznego znajdują z łatwością poważne stanowiska w rozwijającym się w Polsce przemyśle produkującym środki lecznicze. Jest faktem, że nadprodukcji farmaceutów o wyższym solidnym wykształceniu w Polsce jeszcze niema. Jest stosunkowo nawet silne bezrobocie wśród niedouczonej farmaceutów dawnego typu, kiedy na farmację szli ci co nie mieli zdolności dobrać do matury gimnazjalnej.

Studjum farmaceutyczne w Wilnie winne być zachowane w interesie całej różnoplemiennej ludności wiejskiej naszych ziem wschodnich, gdyż obok hodowli i przeróbki lnu, zielarstwo stać się musi tą dzwignią, która położy kres nędzy na naszej wsi.

Wacław Gizbert-Studnicki.

¹⁾ „Kurjer Wileński“ Nr. 29, W obronie oddziału farmaceutycznego na U. S. B.

²⁾ W. J. Strażewicz. Pogląd na rozwój zielarstwa. Odbitka z Wiadomości Farmaceutycznych r. 1935.

Jasełka u niewidomych

Otrzymałem zaproszenie: „Proszę przyjść do nas w niedzielę, dzieci wybrały Pani „Betlejkę wileńską“ do grania, bardzoby chciały, żeby Pani przyszła, czytano im rozmaite inne, ale koniecznie chciały tej“.

Znam wileński Zakład dla Niewidomych nie od wczoraj. Od początków jego istnienia chyba. Znam cały ogromny trud ofiarny p. dr. Strzemińskiej, która, sama dotknięta tak okrutnie, poświęciła się w zupełności młodzieży pozbawionej wzroku. Odwiedzałam tę gromadkę na Antokolu, asystowałam radości z powodu choinki, urzędzenia radja, kopia nia ogródków, poświęcenia własnej się dżiby, której zdobycie kosztowało lata starań. Mam tam dobrych znajomych, którzy w oczach rosną, kształcą się, rozwijają nadspodziewanie, dla których wynajdują się zajęcia; pisałam nieraz o doskonałych wyrobach koszykarskich, o przedstawieniach, deklamacjach i śpiewach, o egzaminach. Bo wszystkie te dzieci przechodzą normalny program szkół powszechnych, co więcej, kilku gra na skrzypcach, jeden kształci się na organistę i pracuje nie gorzej od widzianych kolegów, jedna miła drobinka jest w seminarjum ochraniarskim, jeden na kursach maturalnych i uczy się na piątki i czwórki... są małe dziewczątka, deklamujące z wybitnymi zdolnościami głosowymi. Jest ich 38 i każde — to in dywidualność, to odrębne nieszcześnie, to uderzający dowód, co z tak ciężkiego kalectwa zrobić może ofiarna i umiejętna praca kierowniczek, dobrych i idealnych.

Więc idę na tę moją „Betlejkę“; powstała ona przed wielu laty, może 30, może więcej, dla białoruskich dzieci, uczących się w Karolinie. Że wtedy nikt o czemś podobnym nie słyszał nawet, trzeba było coś łatwiutkiego. Wyszło dosko nale, dzieci i rodzice byli wniebowzięci. Z roku na rok rozszerzała się Szopka, aż kilka lat temu zagrał ją bardzo pięk-

nie p. Zelwerowicz na Pohulance, rozrosła do rozmiarów widowiska, obrazującego całą Rzplta. Pięknie w parę lat potem wystawiła ją szkoła na Antokolu, i wiele innych szkół na wsi i w mieście. Widziałam to widowisko wiele króć. Ale nigdy nie doznałam tak wzruszających wrażeń, jak onegdaj. Bo zaczyna się to od wędrowki ślepej dziewczyny, która uosabia duszę ludzką, „blądzącą i szukającą“. Więc gdy błada, szczupła, naprawdę niewidoma dziewczynka w szarej szacie wyszła i grała tę rolę... to było coś bardzo niezwyklego.

Młodzież Zakładu grała zdumiewająco dobrze, wyraźnie, dokładnie recytowali tekst, akcja, nawet żywsze ruchy wypadły swobodnie, śmiało, anioły walczyły z djabłami na miecze, malutkie dziewczynki jako trzy cnoty teologiczne w bieli wywiązały się znakomicie z zadania, również młodzieniec grający Heroda, a potem marynarza. Pastuszki wywoływali tutejszą gwara śmiech na widowni, ale bodaj największym powodzeniem cieszyła się Juzefoweczka, do której grana przez paniękę chodzącą na kursy ochraniarskie. Pan Wojewoda który przybył na przedstawienie, zapo-

znawał się w gwarą wileńską, i wyrażał głębokie uznanie dyrektorce dr. Strzemińskiej oraz kierowniczce ogólnejgo kształcenia dzieci i reżyserce zabawy. Bardzo też ładnie wypadł śpiew solowy i gra na skrzypcach. Potem zebra ni oglądali pomoce naukowe w klasach, tablice do rachunków, tekturowe strony ce braillofskich książek i wypukłe mapy.

Tu prośba do osób mających czas i dobrą wolę: bardzo, bardzo potrzeba książek dla niewidomych. Książek do czytania, powiastek, wierszy, powieści, podręczników, z temi największa bieda. Braillofskich podręczników jest bardzo mało. To jest dość żmudna rzecz — to drukowanie na tekturze. Gdyby Zakład wileński miał swoją drukarnię do tego, toby inaczej poszło z nauką. Ale tymczasem trzeba się udawać do osób dobrej woli. Kilka pań przepisuje po Braille, ale bardzo to nie wystarczające. Może ktoś czytający te słowa zgłosi się na Małą Pohulanę nr. 20 i ofiaruje się dla niewidomych przepisać parę książek? Proszę pomyśleć, jaka to dla nich usługa i jak niewiele rozrywki i przyjemności jest im dane użyć. Bardzo lubią czytać, a biblioteka taka nieliczna. H. R.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-iej wiecz.

KIEDY KOBIETA KŁAMIE

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie

I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6

po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7.50,

1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 36.50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego“

Wieści i obrazki z kraju

Budżety samorządowe w pow. postawskim

7 i 8 stycznia toczyły się dwudniowe obrady Wydziału Powiatowego, poświęcone zatwierdzeniu budżetów gminnych oraz omówieniu i opracowaniu preliminarza budżetowego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1936—37.

Globalna suma zatwierdzonych budżetów 11 gmin powiatu postawskiego wynosi 417.000 zł. co w stosunku do roku ubiegłego wykazuje **zniżkę o 30.000 zł.** Zniżka ta spowodowana została zniesieniem opłat rynkowych. W związku ze zniesieniem tych opłat niektóre zarządy gmin napotkały na znaczne trudności w zbilansowaniu budżetów i dlatego zamknęły je z deficytu mi na łączną sumę zł. 10.000. Pokrycie tego deficytu uwzględnił w swoim preliminarzu Wydział Powiatowy. Z tychże względów niektóre wydatki, a w szczególności na szkolnictwo, zostały nieznacznie zmniejszone.

Preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Samorządowego został zamknięty globalną sumą zł. 251.000, co w stosunku do roku ubiegłego stanowi **zwyżkę zł. 10.000.** Budżet jest całkownie zrównoważony, zachodzi jednak obawa, że w wypadku zmniejszenia dodatków do państwowego podatku gruntowego, powstanie deficyt budżetowy, którego z własnych źródeł dochodowych pokryć się nie da.

Oszmiłana

— **AKCJA BUDOWY SZKÓŁ NA TERENIE POWIATU OSZMIŃSKIEGO W ROKU 1936.** 6 lutego r. b. w sali teatru miejskiego w Oszmiłanie odbył się liczny zjazd delegatów Kół Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych z terenu powiatu oszmińskiego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Obwodowego, a także z działalności 130 Kół złożył sekretarz Towarzystwa p. Jan Franczak. Sprawozdanie z akcji budowlanej w r. 1935, a także plan budowlany na rok 1936 referował prezes T-wa p. Lucjan Krajewski. W roku 1935 budowano w powiecie trzy szkoły (Krewa, Bajby i Żuprany) o 10 salach szkolnych i 2 mieszkaniach dla kierowników: **wykończono i oddano do użytku 2 szkoły, t. j. razem 6 sal szkolnych i jedno mieszkanie.**

Plan budowy na rok 1936, uchwalony już przez wszystkie gminy w powiecie, przewiduje budowę 7 szkół (Holszany, Konwaliszki, Wojnicz, Grauzyski, Żuprany i Tołmynowo), które będą razem mieścić 19 sal szkolnych i 7 mieszkań nauczycielskich. Kosztorys tych prac przewiduje na rok 1936 **wydatek 31.200 złotych.**

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu mówców, najczęściej charakteryzując antyhygieniczne warunki lokalowe poszczególnych szkół i domagając się wzmoczenia tempa akcji budowlanej. Większość z pośród mówców w imieniu ludności deklarowała **najdalej idącą pomoc ze strony rodziców, aby tylko jaknaj-**

przejść skończyć z dzisiejszym stanem lokali szkolnych; aby do przeszłości należał taki stan szkół, kiedy w izbie o powierzchni podłogi około 30 m² uczy się i wychowuje na dwie zmiany około 100 dzieci; podnoszono w dyskusji, że nauka nie może dawać wyników, kiedy temperatura w czasie mrozów spada w złe zbudowanej i najczęściej nietynkowanej izbie poniżej zera, a dzieci w ciepłym ubraniu „gniotą się“ w dwumiejscowych ławkach po troje, a czasem po czworo, ponieważ niema miejsca na wstawienie większej liczby ławek. L. K.

Postawy

— **KURS GOTOWANIA W KOLE GOSPODYN WIEJSKICH W KOZŁOWSZCZYŹNIE.** Staraniem Okręg. Tow. Org. Kól. Roln. w Postawach odbył się w Kozłowszczyźnie 5-dniowy kurs gotowania w miejscowym Kole G. W. W kursie brało udział 11 członkiń. W dniu 9. II b. r. odbyło się zakończenie kursu przy udziale przeszło 40 osób członkiń Kola oraz ich matek. Na program zakończenia kursu złożyły się: wspólna herbata z ciastkami upieczonymi w czasie trwania kursu, śpiew, słuchanie radja. Przed rozpoczęciem się zebranych odbyła się pogadanka p. t. „16 rocznica odzyskania morza“ oraz odśpiewanie piosenek. L. W.

— **OPIEKA NAD DZIECKIEM W KOZŁOWSZCZYŹNIE.** 8. II b. r. p. komendant posterunku Pol. w imieniu funkcjonariuszy P. P. wręczył w obecności rodziców 8 najbardziej szkodliwym dzieciom ubranka. Rodzice obdarzonych dziećmi złożyli serdeczne podziękowanie p. komendantowi.

Należy zaznaczyć, że miejscowy posterunek P. P. nie szczędzi ofiar na biedne dzieci i rokrocznie dopomaga zarówno w urządzeniu „choinki“, jak i podczas innych imprez na rzecz pomocy blednej dziatwie.

Ponadto staraniem tegoż posterunku odbyła się dn. 8. II b. r. w świetlicy Zw. Strz. zabawa taneczna, z której dochów w sumie przeszło

100 złotych przeznaczono na biedne dzieci. W ub. roku szkolnym dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa dostało ubrania 17 dzieci. Lewandowski Władysław.

— **W NIEDZIELĘ, DN. 9 B. M. ODBYŁO SIĘ WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU POWIATOWEGO ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO,** na którym został obrany nowy prezes oddziału. Został nim Dionizy Szutowicz, kierownik miejscowej szkoły powszechnej.

— **W NIEDZIELĘ OBRADOWAŁ W POSTAWACH ZJAZD POWIATOWY ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.** Prezesem został wybrany po raz 5-ty Wąsowicz, sekretarz powiatowego zarządu drogowego.

Dużo uwagi poświęcił zjazd omówieniu sprawy zjazdu wojewódzkiego, który — jak zostało ustalone — odbędzie się latem r. b. w Postawach.

Głębokie

— **W DNIE 9 B. M. ODBYŁ SIĘ RAID NARCIARSKI** na odcinku Głębokie—Lastowica, zorganizowany przez Związek Harcerswa Polskiego w Głębokiem. Kierownikiem był kpt. dypl. Wystouch. W raidzie wzięli udział oprócz harcerzy i inne organizacje sportowe oraz członkowie Rodziny Urzędniczej z wicestarostą Henrykiem Zabielskim na czele.

— **KONFERENCJA SPÓŁDZIELNI.** W dn. 8 b. m. odbyła się w Parafjanowie, pow. dziśnieńskiego, konferencja członków władz spółdzielni mleczarskich z Parafjanowa i Wincetowa oraz spółdzielni „Rolnik“ w Dokszycach, prowadzącej mleczarnię, przy udziale przedstawicieli Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Wilnie, Wileńskiej Izby Rolniczej i Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Przedmiotem konferencji była sprawa komasacji wymienionych mleczarni w jedną organizację. W wyniku obrad wyłoniono komisję porozumiewawczą, która uznała za najbardziej wskazane **wybudowanie gmachu skomasowanej organizacji, który ma stać w Dokszycach.**

W jakim celu ?

Jak się dowiadujemy, zarządy gmin wiejskich otrzymały od władz skarbowych polecenie przedłożenia wykazów sadów, znajdujących się na terenie danej gminy, a mających więcej niż 10 drzew.

Rozporządzenie to, nie wyjaśniające powo-

dów zarządzenia spisu, wywołało duże zaniepokojenie wśród rolników. W związku z tem Izba Rolnicza zwróciła się do władz skarbowych z zapytaniem, w jakim celu przeprowadzany jest ten spis?

Zwyżka cen na cytryny

W związku z sankcjami stosowanymi wobec Włoch, daje się odczuwać na rynku gdyńskim brak cytryn tak, że ceny na ten artykuł znacząco zwyżkują i mają charakter wybitnie spekulacyjny. Ostatni transport cytryn włoskich nadzedł do Gdyni w połowie grudnia r. ub. to też zapasy już na wyczerpaniu, a dowóz tego artykułu z innych krajów—Hiszpanji, Syrii i Palestyny nie odgrywa w polskim handlu importowym narazie większej roli. W Gdyni skrzynka cytryn włoskich o zawartości 300 sztuk, sprzedawana jest obecnie w hurcie za 45—47 zł.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“
Ostatnie występy Elny GISTEDT
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
BAJADERA
Ceny niższe

**Złóż datek na pomnik
Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111**

FRYDERYK KAMPE.

73

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Anzelm Lundquist z założonymi wtył rękami, szybkim i nerwowym krokiem krążył po owalnej sali biblioteki.

W ogromnych srebrnych lichtarzach paliły się świece, rozlewając miękkie kołyszące się światło.

Generalny dyrektor był niezwykle wzburzony, mówił podnieconym głosem, specjalnie akcentując słowa:

— Co to wszystko ma znaczyć, kochany panie Borski?... Poprosiłem pana tu, żeby wyjaśnić niektóre sprawy, bo pańskie zachowanie jest co najmniej niezrozumiałe. Oświadczam panu zupełnie poważnie, panie hrabio, że tak dalej być nie może!

Borski siedział w fotelu i zdaje się myślał o czym innym.

— A gdyby tak kto zobaczył, że Jozue Manfield biega po lesie jak warjata i czegoś szuka?!... Ośmielę się zapytać pana hrabiego, czy w tym domu niema służby?

— Bardzo żałuję, panie Lundquist, ale są rzeczy, w które nie wtajemnicza się służby.

— Panie Lundquist, panie Lundquist!... — zawołał z podrażnieniem: — Wiem, że się nazywam Lundquist!... — Nagle opanował się: — Kochany panie Borski! Jesteśmy dawnymi współnikami, mu-

simy rozmawiać ze sobą całkiem otwarcie. Obaj ponosimy jednakową odpowiedzialność za losy koncernu. Czy pan zdaje sobie sprawę, co to znaczy?... To znaczy, że jeden fałszywy krok z naszej strony i tysiące ludzi będą wyrzucone na bruk bez dachu nad głową i bez kawałka chleba!... Tak, panie hrabio kochany!

— Rozumiem, ale chcę, żeby i pan mnie zrozumiał. Dobrowolnie przyjąłem warunki współpracy z panem, to prawda, jednak tymczasem zaszły różne wydarzenia, których nie mogłem przewidzieć. — Zauważył gest protestu i dodał pośpiesznie: — Chcę postępować z panem uczciwie, Lundquist, więc proszę wysłuchać do końca!... Niech mnie pan uwolni od roli nieboszczyka, bo już więcej nie mogę, nie mam sił! Przecież ja też jestem człowiekiem, całkiem prostym człowiekiem! Nie nadaję się do przygód awanturniczych na dalszą metę, a zastępowania nieboszczyka mam już dość! — przeciągnął ręką po gardle.

Lundquist podskoczył, uchwycił go za ramiona i wstrząsł kilka razy:

— Kompletnie zwarjowałeś! — krzyknął z pasją. — Ależ, człowieku, niech pan się zastanowi, że ujawnienie naszej gry tak podetnie koncern, że potem już nikt go nie uratuje — ani żywy, ani umarły!

Borski spojrział na generalnego dyrektora, zupełnie wyprowadzonego z równowagi i odpowiedział spokojnie:

— Dobrze. Doskonale rozumiem i wiem, co mam robić.

— **TAJNE GORZELNIE.** Funkcjonariusze policji z posterunku Zalesie, pow. dziśnieńskiego wykryli w ostatnim tygodniu 4 dobrze zakonstruowane gorzelnie w tej gminie: 1) w Osinówce schwymano na gorącym uczynku pedzenia w tażni samogonu braci Szymona i Włodzimierza Pietkiewiczów, 2) w kol. Urzecze u Marji Borowikowej znaleziono kompletny aparat gorzelniczy oraz przygotowany zacier do produkowania spirytusu, 3) w Zubkach ujawniono gorzelnię wraz z większą ilością zaciera, obsługiwaną przez Juliana Gubskiego i Hipolita Bliźniaka, 4) wreszcie w Baranach u Marji Kapelusznik ujawniono aparat gorzelniczy i samogon.

Aparaty gorzelnicze wraz z doniesieniem karzem przesłano do urzędu skarbowego akezy i monopolów państw. w Wilejce.

Brasław :

— **ZJAZD AGRONOMICZNY.** W dniu 9 b. m. odbył się w Brasławiu zjazd agronomiczny, na którym omówiono szczegółowo sprawy konkursów wśród gospodarstw samodzielnych, które bardzo licznie zgłaszały się do tych konkursów. Dotychczas zgłosiło się 2.570 uczestników na konkursy roślinne i hodowlane.

Poza tem omówiono sprawę zakładania ośrodków nasiennych, postanawiając zorganizować w każdym rejonie agronomicznym kilka takich ośrodków, których zadaniem będzie dostarczanie materiału nasiennego dla gospodarstw przykładowych. Nasiona będą sprwadane a częściowo zdobywane w drodze zamiennej na terenie powiatu.

Po zjeździe agronomów odbyło się posiedzenie zarządu OTO i KR, na którym postanowiono zwołać na dzień 23 b. m. do Brasławia zjazd mleczarski.

— **8 B. M. ODBYŁ SIĘ W BRASŁAWIU ZJAZD WÓJTÓW I SEKRETARZY GMINNYCH** z pow. brasławskiego. Zjazd odbył się pod przewodnictwem starosty powiatowego i przy udziale kierowników urzędów niezespolonych I instancji.

Poruszono najważniejsze sprawy dotyczące gmin tak z zakresu poruczonego jak i czysto samorządowego. Szczególną uwagę poświęcono sprawie uaktywnienia pracy społecznej w powiecie oraz zorganizowania dostatecznej opieki nad sierotami i biednymi, jak również podniesienia rolnictwa.

Orany

— **ZERWANE DRUTY TELEFONICZNE.** 4 b. m. monter pocztowy w Oranach powiadomił policję w Koniawie, że na linii telefonicznej Orany—Koniawa, między słupami 58—59 zerwano drut telefoniczny. Ustalono, że w odległości 2 i pół m. od miejsca zerwania drutu została spitowana sosna przez nieznaną sprawcę, którzy ją pozostawili na miejscu. Właściciel lasu Aleksander Bruzgis zeznał, że sosny nie spitował, lecz dokonali tego złodzieje, którzy często kradną u niego drzewo.

Mickuny

— **ZBRODNIA PANNY.** Marjanna Wróblewska z Czarnopolan, gm. mickunskiej, w dn. 4 b. m. powiła nieślubne dziecko, które udusiła i zakopła w chlewie. Zwiłki znaleziono. Wróblewska zeznała, że porodziła dziecko w chlewie nieżywe.

Na chwilę zaległa martwa cisza.

Lundquist podbiegł do drzwi, pchnął je gwałtownie — przekonał się, że nikt nie podsłuchuje.

Borski stał pod oknem i smutnym wzrokiem spoglądał na park.

Gdzieś wśród ciemnej nocy błędziła kobieta, dla której gotów był rzec się wszystkiego. Nawet własnego bycia. Tropiła ją cała sfera detektywów.

Czy mógł zrobić więcej? Zdawało mu się, że tego za mało; dławiło go poczucie bezsilności.

Lundquist zebrał resztki cierpliwości i jeszcze raz spróbował przekonać Borskiego:

— Panie kochany, apeluję do pańskiego rozsądku! Niech się pan opamięta!... Mój nos mi mówi, że pomiędzy nas wlała jakaś kobieta. Przepraszam, użyłem wyrażenia... trochę lapidarnego...

Generalny dyrektor Jozue Manfielda, nigdy nie liczący się ze słowami, nagle stał się bardzo ostrożny

Pozostał mu jeszcze jeden argument, najważniejszy, bez którego życie nie miało, jego zdaniem, żadnej wartości.

— Niech pan nie zapomina, panie Borski, że obecnie pan jest bardzo, nawet bardzo bogatym człowiekiem. Nic nie mówię — wtrącił pośpiesznie — broń Boże! Pieniądze są zapracowane sumiennie i uczciwie!... Pan urzędował, załatwiał różne sprawy, pomagał zarządzać całym spadkiem Manfielda... Pan podniósł kurs akcji...

KRONIKA

Sroda
12
Luty

Dziś: Juljana M., Gaudentego
Jutro: Grzegorza, Katarzyny
Wschód słońca — godz 6 m. 52
Zachód słońca — godz 4 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 11. II. 1936 r.

Cisnienie — 756
Temp. średn. — 10
Temp. najw. — 6
Temp. najn. — 18
Opady — ślad
Wiatr — południowy
Tend. barom. — spadek
Uwaga: pochmurnie, śnieg.

BIBLIOTEKI:

1) Białoruska (Bazylianie, Ostrobramska 9) — Pedagogiczna przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. 5-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) Cent Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) Litewskiego Towarzystwa Naukowego (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) R. W. Z. A. (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) Im. Tomaszka Zana (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) Uniwersyt. — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19; 8) Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) Im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEJA:

1) Archeologii Prehistorycznej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk. (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) Białoruskie (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) Etnograficzne U. S. B. (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) Ikonografii Wilna i Zbiorów Maseńskich (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) Przyrodnicze U. S. B. (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) T-wa Przyjaciół Nauk (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Chrościckiego i Czaplńskiego (ul. Ostrobramska 25); 2) S-ów Chomiczewskiego (ul. W. Pohulanka 25); 3) Miejska (ul. Wileńska 23); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (ul. Wielka 29); 5) Zastawskiego (ul. Nowogrodzka 89); 6) Wł. Szantyr (ul. Legionów 10); 7) Zajęczkowskiego (ul. Witoldowa 22); 11) S-ów A. Paka (ul. Antokolska 42).

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział wileński Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dniu 11 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.	hurt:	detal:
Wyborowe	3.30	3.60
Stofowe	3.15	3.40
Solone	2.90	3.20
Sery za 1 kg.:		
Nowogrodzki	2.20	2.60
Lechicki	1.90	2.30
Litewski	1.60	1.80
Jaja:	kopa:	sztuka:
Nr. 1	5.40	0.10
Nr. 2	4.20	0.09
Nr. 3	4.20	0.08

Giełda zbożowo-towarowa i Iniarska w Wilnie

z dnia 11 lutego 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości pa-
wyt Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wa-
gonowych, waga i otręby — w mniejsz. i sdc.
w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 zł

Z y t o	I standart 700 g/l	12.—	12.25
II	670	11.75	12.—
Pozemica I	745	19.75	20.25
II	720	18.—	18.50
Jęczmień I	650	(kasz.) 13.—	3.50
II	620	12.75	12.75
Owies I	490	12.75	13.25
II	470	12.25	12.75
Gryka	620		
II	585	13.50	14.—
Mąka perenna gatunek I—C		30.—	31.—
II—E		25.75	26.25
II—G		21.—	21.50
tytuła do 50%		21.50	22.—
do 65%		19.—	19.50
razowa do 95%		14.50	15.50
Otręby perenne mialkie przemiału stand.	10.40	10.60	
Otręby żytnie przemiału stand.	9.75	9.50	
Pełuska	21.75	2.25	
Wyka	15.50	20.—	
Groch szary	14.—	14.25	
Zubin niebieski	9.25	9.50	
Siemie lniane b. 90% f-co wag. a. zal.	31.50	33.—	
Len standaryzowany			
uzupełniany Wolożyna basie I	1340.—	1380.—	
Horodziej			
Miory sk. 216.50	1300.—	1340.—	
Czesany Horod. b. I sk. 303.10	1930.—	1940.—	
Kędziel Horod. „ „ 216.50	1360.—	140.—	
Targaniec mocz. asort. 70/30	890.—	930.—	
„ „ „ „ „ „ 70/30	910.—	950.—	

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Sawiczówna Irena, 2) Michałowska Basia, 3) Szmukler Josef, 4) Krupski Zbigniew.
— ZGONY: 1) Pakietowa Aleksandra, lat 49, 2) Narbuttówna Teresa, 1 rok, 3) Moraczowa Tekla, lat 77.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Dr. Szpilfogel Maurycy z Krzyżanowa; Hornziel Jan, buhalter z Warszawy; Malinowski Alfred z Warszawy; Balicki Adam z Warszawy; Hr. Lasocki Bronisław z maj. Wilanów; Treпка Ryszard inż. z Krzemieńca; Porzecki Rudolf z Woropajewo; Ks. Aleksandrowicz Antoni z Baranowicz.

ADMINISTRACYJNA.

— Przegląd sanek dorożkarskich. W pierwszym dniu przeglądu dorocznego sanek dorożkarskich, który, jak wiadomo, przeprowadza Starostwo Grodzkie, na 200 zgłoszonych sanek zakwalifikowano jako nadające się do ruchu na terenie Wilna 130 sanek. Znaczną część sanek zdyskwalifikowano za niechlujny ich wygląd.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— TURNIEJ KRASOMÓWCZY. Dorocznym zwyczajem Koła Prawników urządza Turniej Krasomówczy. Impreza ta ma na celu wyrobienie retoryczne młodych prawników i przeto jest zawsze ciekawą rewją najlepszych mowców uniwersytetu. W roku bieżącym Turniej zapowiada się specjalnie interesująco. Tematem będą przemowy za lub przeciw sankcjom wobec Włoch, jako napastnika w konflikcie włosko-abyssyńskim oraz oskarżenie lub obrona Justyny według powieści Nalokowickiej p. t. „Granica”. Nazwiska mowców są też wiele mówiące, bo w Turnieju biorą udział: kol. kol.: Marja Dziewicka, Berlapowicz, Jankowski, Kawka, Lochfin, Pokorny, Sidorkiewicz i Świerzewski.

Zwycięzca weźmie udział w Turnieju ogólnopolskim który organizuje Warszawskie Koło Prawników z okazji dwudziestolecia istnienia. Turniej odbędzie się we czwartek 13 b. m. w Sali Śniadeckich USB. o godz. 18.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ZEBRANIE KLUBU WŁÓCZEGÓW. W dn. 14 lutego 1936 r. (piątek) odbędzie się 202 zebra nie dyskusyjne Klubu Włóczegów, na którym p. prof. Konrad Górski wygłosi referat p. t. „Stosunek inteligencji polskiej do komunizmu”. Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz Kowalskiego przy ul. Jakóba Jasińskiego 6—9, początek o godz. 20.

Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. S. Symonowicz, w godz. 12—13, tel. 14-10.
— NA ŚRODZIE LITERACKIEJ dnia 12 lutego dr. Fr. Piwocki wygłosi odczyt o malarstwie ludowym w Polsce. Odczyt będzie ilustrowany licznymi przezroczkami. Początek o godz. 20.

HARCERSKA

— NACZELNICTWO ZHP. NADAŁO ODZNĄ KE 25-LECIA ZHP. — ozłomkom z terenu Wil. Chor. Harcerzy: hm. Józefowi Czarnemu Grzesia kowi, Adamowi Jentysowi, phm. Janowi Kraszewskiemu, phm. Bolesławowi Łuczniakowi, Alfredowi Nawrockiemu, phm. Bolesławowi Pietraszkiewiczowi, phm. Wacławowi Pietraszkiewi czowi, Mieczysławowi Piłkmanowi, hm. dr. Pawłowi Mateuszowi Puciacie, Michałowi Sajkow skiemu, hm. Kazimierzowi Skupiówii.

RÓŻNE

— Otwarcie kursu dla ławników Sądu Pracy. W dniu 11 b. m. odbyło się otwarcie Kursu dla ławników, zastępców i kandydatów na ławni- ków Sądu Pracy i Sądu Okręgowego, zorganizowanego przez chrześcijański uniwersytet robotniczy w Wilnie. Kurs odbywa się w lokalu chrześcijańskiego uniwersytetu robotniczego (Metropolitalna 1). Program kursu, m. in. uwzględnia ustawodawstwo pracy, kodeks postępowania cywilnego, kodeks zobowiązań, prawo o wykroczeniach, prawo przemysłowe, ustawo- dawstwo ubezpieczeniowe i t. p.

ZABAWY

— Kullig w nieznane. Zarząd Okręgu Polskie go Białego Krzyża urządza w niedzielę dnia 16 b. m. „Kullig w nieznane z nartami i saneczka- mi” połączony z zabawą taneczną i Bridge'em. Zbiórka uczestników w Oficerskim Kasynie Garnizonowym ul. Mickiewicza 13, o godzinie 13 w południe. Powrót przewidywany na godzi- ne 24. Koszty kulligu wraz z zabawą taneczną zię 3,00 od osoby, narciarze i młodzież ucząca się na własnych saneczkach 1 zł. Zgłoszenia obo- wiązuje przyjmować Sekretariat P.B.K. ul. Koś- ciuszki nr. 3 Komenda Miasta, pokój 12 codzien- nie od godz. 10 do 13. Telefon: przez D.O. Wer. — Komenda Miasta. Karty uczestnictwa wydają się w Ofic. Kasynie Garniz. przy ul. Mickiewi- cza 13 w piątek dnia 14 b. m. i w sobotę dnia 15 bm. od godziny 17—19, w niedzielę dnia 16 bm. od godz. 10 rano do 13. Zamówienia od- powiedniej ilości sań i zaopatrzenie bufetu, wy- magają wcześniejszego ustalenia ilości uczestni- ków, dlatego ostateczny termin zgłoszenia u- dziálu wyznacza się na czwartek dnia 13 bm. do godz. 13. Zaprośzenia rozsyłane nie będą.
— Dancing „Błękitnej Jedyńki Żeglarskiej”. Jak corocznie Koło Przyjaciół drużyny harcer- skiej „Błękitnej Jedyńki Żeglarskiej” urządza w sobotę 15 b. m. dancing w cukierni Sztralla (Zielonego), ul. Mickiewicza 22. Już weszło w tradycję, że dancing ten jest najmiłszym i naj-

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę 12 b. m. o godz. 8 wiecz. Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu, sen- sacyjną i nadwyraz ciekawą, trzyaktową sztu- kę Wł. Fodora p. t. „Kiedy kobieta kłamie” z Zofią Barwińską i Alfredem Szymańskim na czele.

— St. Korwin-Szymanowska w Teatrze na Pohulance. Piątkowy koncert wybitnej śpie- waczki polskiej St. Korwin-Szymanowskiej w Teatrze na Pohulance wzbudził ogólne zainte- resowanie. Bogaty program koncertu zawiera najpiękniejsze arje operowe oraz szereg różno- rodnych pieśni. Ceny zwyczajne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ostatnie występy Elny Gistedt. Dziś po- cenach znizonych grana będzie wspaniale wy- stawiona i doskonale grana op. Kalmána „Ea- jadera” z Elną Gistedt w roli tytułowej.
— VI-ty poranek symfoniczny w „Lutni”. W niedzielę nadchodzącą o godz. 12,15 pp. odbędzie się VI-ty skolei poranek symfoniczny z udziałem Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją utalentowanego kapelmistrza C. Le- wickiego. Jako solista wystąpi znakomity pia- nista Stanisław Szpinalski. Ceny minimalne od 25 gr.

TEATR „REWJA” ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w środę 12 lutego powtórzenie pro- gramu rewjowego p. t. „Polowanie na Diane”. Pizątek przedstawień o godz. 6,45 i 9,15.

Na wileńskim bruku

MILJON DOLARÓW W KALIFORNJI CZEKA NA SPADKOBIERCĘ Z WILNA.

Gmina żydowska w Wilnie otrzymała wiadomość z Kalifornji, że zmarł tam niejaki Jakób Frydman, kawaler, lat 63, pozostawiając olbrzymi majątek w wysokości przeszło 1 miljo- na dolarów.

W związku z tą wiadomością gmina żydow- ska wszczęła poszukiwania krewnych Fryd- mana, którzyby mieli prawo do odziedziczenia tego majątku.

PIERWSZA OFIARA MROZÓW.

Nocy wczorajszej na ul. Wielkiej przechod- nie znalazł jakąż biednie ubraną kobietę, le- żącą na chodniku bez oznak życia. Zaalarmo- wano pogobowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził odmrożenie rąk i nóg.
Zamarzniętą okazała się żebraczka Rasza Chimelfeld, lat 40. W stanie ciężkim przewie- ziono ją do szpitala żydowskiego. (c)

OSTROŻNIE Z PALENIEM W PIECACH.

Wskutek nadmiernego napałenia w piecu ulegli zaccadzeniu Rozalja Iukowa, lat 28 i jej 6-letnia córka Eugenia (ul. Ignacego 14).

Zaccadzeniu uległ również 12-letni Izrael Rajzin (Gdańska 5).

Dzięki szybkiej pomocy zaccadzonych udało się uratować.

POBICIE STRAGANIARKI.

Chjena Berwik (Bazylińska 6) zameldowa- ła policji, że została pobita przez Jankiela i Szłome Karczmarów (Zawalna 57).

Wszyscy „bohaterowie” zajęcia są straga- niarzami w Halach Miejskich. Pobicie miało- ło konkurencyjne. (c).

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką zamieszczoną w po- niedziałkowym nrze p. t. „Nieudolny poca- lunek” proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Stanisław Bukraba, student U. S. B., nie ma- nic wspólnego z Bukraba, o którym mowa w powyższej wzmiance.

Przy przeczeniu, bólach głowy, bezsenno- ści, ospałości, przygnębieniu, uczuciu lęku, po- siadamy w naturalnej wodzie gorzkiej Franciszka-Józefa niezawodny środek domowy do usunięcia wszelkich zaburzeń przewodu pokarmowego w każdym jego odcinku.

weselszym w karnawale, przeto i w tym roku- nikt się na nim nie zawiedzie. Bufet tani, smaczny i obficie zaopatrzonej. Wstęp 1.99 zł, akad. 99 gr.

Początek o godz. 11 wiecz.
— JEDZIEMY SANKAMI! KORZYSTAJMY Z SANNY! Wydział Pracy Kobiąt Podokręgu Z. S. Wilno urządza w niedzielę dnia 16 lutego br. kullig sankami z Wilna do Niemenczyna dla członkiń i członków Zarządów, kadry instruktor- skiej oraz Przyjaciół i Sympatyków Zw. Strzelec- kiego.

Zbiórka o godz. 10 min. 30 w lokalu Podo- kręgu Z. S., ul. Wielka 68 m. 2. Odjazd punk- tualnie o godz. 11.

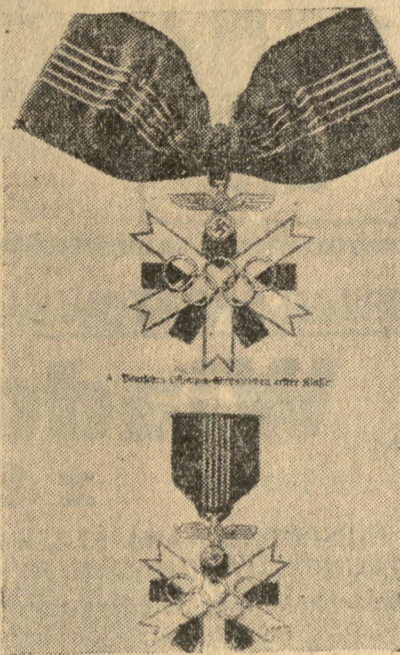
Po przybyciu do Niemenczyna — oczekiwać- będzie na gości w Kasynie Garnizonowym KOP. orkiestra, oraz tani i wysmienity bufet. Miłe i- ciepłe salony Kasyna zapewnią uczestnikom kul- gu dalszy ciąg ruchu, przy dźwiękach orkiestry, albo odpoczynek przy stolikach bridgowych.

Warunki uczestnictwa: przejazd z Wilna do- Niemenczyna i spowrotem — 2 zł., dla młodzie- ży — 1 zł. od osoby.

Zapisy przyjmuje się codziennie w Komen- dzie Podokręgu Z. S. ul. Wielka 68 m. 2 — w- godzinach od 9 do 15 i od 18 do 20, lub tele- fonicznie w wyżej podanych godzinach. — tel. Nr. 18—23.

Ostateczny termin zgłoszeń i opłaty — ce- lem zorganizowania się w ilości uczestników — do piątku, dnia 14 lutego rb., do godz. 13 włącz.

Odznaki olimpijskie I-ej i II-ej klasy



RADJO W WILNIE

ŚRODA, dnia 12 lutego 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimn; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dzennik poranny; 7,30: Muzyka z płyt; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Aud. dla szkół; 8,10: Prze- rwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dzien- nik połudn. 12,15: Biblioteka domowa; 12,30: Potpouri z melodyj Janá Straussa; 13,25: Chwilka gospodarstwa domow. 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek po- wieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Mu- zyka taneczna; 16,20: Wędrowki dookoła globu, pogad. 16,20: Eugenjusz Goossens — Koncert na obój i fortepian; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17,00: Dyskutujemy; 17,20: Pieśni śląskie; 17,50: Świat się śmieje; 18,00: Transmisja z Zimowych Igrzysk Olimp. 18,30: Program na czwartek; 18,40: Angielskie pieśni; 19,00: O wczesnym wyleganiu kurczą; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka spo- leczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,31: Rek- lama z Warszawy; 19,35: Trasm. z Zimowych Igrzysk Olimp. 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Audycja ku czci Marszałka Piłsudskiego; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Z cyklu „Tworczość Fryderyka Chopina”. 21,35: „Od Asnyka do Staffa”; 21,50: Uczciwa i nieuczciwa konkurencja; 22,00: Skąd się wzię- ło „Echo”; 22,30: Reportaż z Igrzysk Olimp. 22,35: Wiadomości sportowe; 22,40: Muzyka taneczna; 23,00: Kom. met. 23,05: D. c. muz. tanecznej.

CZWARTEK, dnia 13 lutego 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimn; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dzennik poranny; 7,30: Muzyka z płyt; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Aud. dla szkół; 8,10: Prze- rwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dzien- nik połudn. 12,15: Poranek muzyczny dla mło- dzieży; 13,00: Utwory Roberta Schumanna; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odc- inek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne. 15,30: Muzyka lekka; 16,00: Gadaninka Sta- rego Doktora; 16,15: Recital fortepianowy Remy Den; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: O po- mocy w samokształceniu; 17,15: Recital skrzyp- cowy Lili Hakowskiej; 17,40: Książka o wie- dza; 17,50: 500.000 abonent przed mikrofonem P. R. 18,05: Koncert polskiej kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego; 18,30: Program na- piątek; 18,40: Recital Menuchina; 19,00: Prze- gląd litewski; 19,10: Jak spędzić święto? 19,15: Nowa młodzież wiejska; 19,25: Koncert rekla- mowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogada- nka aktualna; 20,00: Nas dwóch i jeden smo- king; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa; — 21,00: Słuchowisko org. Krystyny Grzybowskiej p. t. „Krzydła”. 21,35: Nasze pieśni; 21,55: Transm. Zimowych Igrzysk Olimp. 22,35: Reportaż z Igrzysk Olimp. 22,40: Koncert życzeń; 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Polska na ostatnim miejscu

Ciekawy obraz motoryzacji poszczególnych państw daje ogłoszona niedawno statystyka ilości samochodów. Wynika z niej, że w Sta- nach Zjednoczonych A. P. przypada 1 samo- chód na 5 mieszkańców, w Nowej Zelandji — na 9 mieszkańców, w Kanadzie — na 10 mieszk., we Francji na 22 mieszk., w Anglii — na 27 mieszk., w Danji — na 29 mieszk., w Luksem- burgu — na 31 mieszk., w Szwecji — na 41 mieszk., w Belgji — na 43 mieszk., w Holandji na 58 mieszk., w Niemczech — na 75 mieszk., w Czechosłowacji — na 137 mieszk., w Austrii na 171 mieszk., zaś w Polsce... tylko 1 samo- chód na 1362 mieszk.



Dziś wielka premiera!

Wstrząsający film!

Gra miłości w cieniu śmierci...

CHIŃSKIE MORZA

ROMANS... PRZYGODA... NIESPODZIANKA... W rolach gł. 3 wspaniałe gwiazdy ekranu: **Clark GABLE** (jako przystojny kapitan), **Jean HARLOW** (fasc. piękność), **Wallace BEERY** (kupiec o niskich instynkt.)
Nad program: **Kolorowy dodatek p. t. „BIEDNY SKUNKS“.** Bilety honorowe dziś nieważne



KURJER SPORTOWY

Wiadomości olimpijskie z Garmisch Partenkirchen

NIESPODZIEWANA KŁĘSKA CZECHOSŁOWACJI Z AMERYKĄ.

Mecz hokejowy międzygrupowy Ameryka—Czechosłowacja zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Ameryki w stosunku 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

DZIŚ STARTUJE KALBARCZYK.

Dziś w środę w Garmisch startuje po raz pierwszy polski łyżwiarz Janusz Kalbarczyk w biegu na 5000 mtr.

MARUSARZ UZYSKAŁ 81 MTR. W SKOKU.

Na wielkiej skoczni olimpijskiej z Polaków trenował tylko Stanisław Marusarz, pozostali odpoczywali przed jutrzejszym biegiem na 18 klm. otwartym i do kombinacji. Marusarz skakał bar-

dza ładnie, jego najdłuższy skok ustalony wyn. 81 mtr. Rewelacją treningów był Japończyk Adachi, który uzyskał 84 mtr. ale z upadkiem.

ŚRODOWE IMPREZY OLIMPIJSKIE.

Dziś we środę, rozegrane zostaną w Garmisch następujące imprezy olimpijskie.

O godz. 8 rano dalsze wyścigi bobsleighowe. W programie trzeci i czwarty bieg czwórek.

O godz. 9 rano jazda figurowa pań. O godz. 10 bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji.

Startują z Polaków Karpel (13), Orlewicz (35), Górski (55), Stanisław Marusarz (73), Bronisław Czech (90) i Andrzej Marusarz (101).

O godz. 10 bieg łyżwiarski na 5000 mtr. z udziałem Janusza Kalbarczyka.

O godz. 13.30 jazda figurowa pań.

O godz. 14.30 mecz hokejowy Kanała—Węgry.

O godz. 16 mecz hokejowy Czechosłowacja—Szwecja.

O godz. 20 mecze hokejowe Niemcy—Anglja i Ameryka—Austria.

—[::]—

Prasa niemiecka o polskich hokeistach

Głosy prasy niemieckiej o meczu hokejowym Polska—Łotwa są niezwykle pochlebne dla naszego zespołu. Wszystkie pisma zgodnie podkreślają piękną grę Polaków, nadmieniac, że już mecz z Austrią wykazał klasę polskich hokeistów, co stało się magnesem dla publiczności, która przybyła na mecz Polska—Łotwa mimo wczesnej godziny ranej i dużego mrozu w liczbie około 5.000 osób.

M. in. oficjalny organ Olimpijady „Olympia Zeitung“ pisze: W meczu z Łotwą Polacy ponownie wykazali, że w hokeju poczynili ogromne postępy i że wkrótce już zasużą w pełni na miejsce do extra-klasy europejskiej. Pismo wyróżnia zwłaszcza Kowalskiego i Wołkowskiego.

Monachijska „Abendblatt“ stwierdza, że polska drużyna górowała pod każdym względem nad przeciwnikiem zarówno pod względem technicznym jak i dyspozycji strzałowej.

Przed meczem Polska—Belgia

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Belgia. Składy obu drużyn przedstawiają się następująco:

Belgia: Braet, Paverich, Smellinck, Dalem, Stynon, Claessens, van Calenberg, Brochaut, Capelle, Vorchoof, Jamers.

Polska: Albański, Szczepaniak, Gałeczki, Kotłarczyk II, Badura, Dytko, Piec I, Matjas, Szerfke, God, Włodarz; rezerwowi: Tatusz, Michalski, Wilekiewicz, Niechciol.

Mecz rozegrany zostanie w Brukseli.

Wisła wygrywa w stosunku 27:1

W niedzielę w Krakowie po raz pierwszy w bieżącym sezonie Wisła rozegrała piłkarski mecz treningowy z A-klasową Olszą, bijąc ją w rekordowym stosunku 27:1.

Mecz doszedł do skutku mimo śnieżyicy.

Rolnik na Wileńszczyźnie 500-tysięcznym abonentem P. R.

Jak już donosiliśmy, liczba abonentów Polskiego Radja przekroczyła pół miliona i wynosi już dziś zgóraj 513.000. Szczęśliwym abonentem radjowym Nr. 500.000 okazał się drobny rolnik p. Władysław Dunowski, który został zarejestrowany w Urzędzie Pocztowym w Nowej Wilejce w dniu 13 stycznia b. r. W ten sposób druga, półmilionowa seria naszych radjo-abonentów rozpoczął przedstawiciel 22-milijonowej rzeszy rolników w Polsce. Dodać należy, że liczba rolników abonentów Polskiego Radja wynosi dziś około 80.000.

Z okazji tego tak doniosłego dla radjofonii polskiej momentu, Dyrekcja Polskiego Radja postanowiła ofiarować upominek 500-tysięcznemu abonentowi w postaci złotego zegarka, który p. Dunowskiemu zostanie wręczony osobiście przez Dyrektora Polskiego Radja J. Romana Starzyńskiego. Uroczystość ta odbędzie się w studjo Polskiego Radja w Warszawie we czwartek, dnia 13 lutego r. b. o godz. 17.50—18.05 i przebieg jej będzie nadany na mikrofon.

Jednocześnie przypominamy, że ogłoszony przez Polskie Radjo Wielki Konkurs Radjowy na najtrudniejszą odpowiedź na pytanie „Kiedy zarejestrowano abonentu Polskiego Radja Nr. 500.000“ zamknięty został z dniem 7 lutego b. r. O jego rozstrzygnięciu zostanie w najbliższym czasie podany oddzielny komunikat za pośrednictwem prasy i mikrofonu.

„Polowanie na Dianę“

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

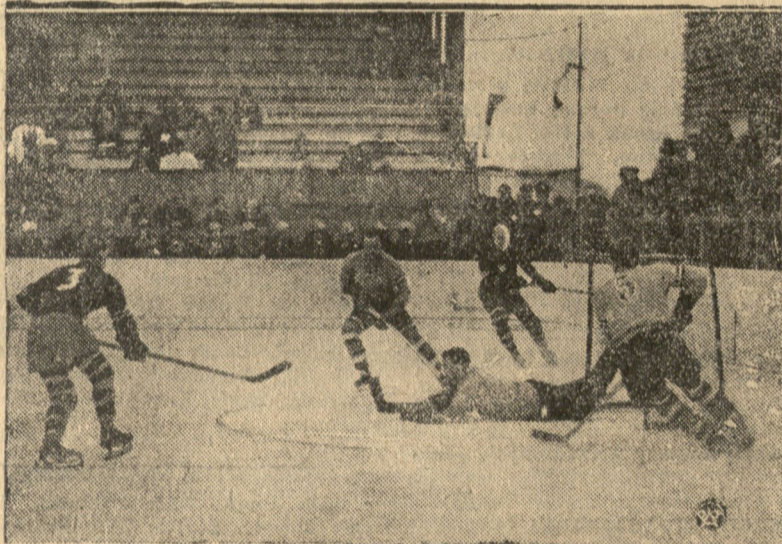
„Polowanie na Dianę“, wieloobiecujący tytuł programu i półfinału. Szkoda tylko, że Taissa Puchalska, ma lepsze warunki na rewią i wodewilową subretkę, niż na dumną i piękną boginię „Dianę Łowczynię“. Toteż i cała inscenizacja wypadła nudnie.

Genia Honarska, nietylko efektownie wygląda i ładnie z uczuciem i zrozumieniem śpiewa doskonale dobrane piosenki, ale jest bardzo miła przy zapowiadaniu numerów i w zespołowych inscenizacjach. Bojarski jest szablony, sztuczny, sływny i bezbarwny jak ananasy, a repertuar jego solowych piosenek jest wyjątkowo nieciekawym. Dobrym jest jedynie w zabawnej inscenizacji „Zolnierz i kucharka“, i to głównie dzięki swojej partnerce Szefli. Pełen humoru charakterystyczny obrazek w dwóch odsłonach „Wklajstrować się“, byłby bardzo dobry, gdyby z Janowskim, Lżykowskim, Szelley i Winterem, grali Jankowski i Opolski, a nie Borski i Bojarski.

Lżykowski miłym swym i ciepłym głosem pięknie śpiewa tango „Jaśminy“. „Czy wolno kazać kochać“ i inne piosenki nad programem wogóle, jest duszą całego programu.

Drugim filarem programu jest Eddi, który rego dowcipne, aktualne kuplety są pełne pogodnego humoru, a muzyka na ekscentrycznych instrumentach: pile i dzwonkach, wysoce artystyczna. Zupełnie ładnie pomyślany i wykonany jest również finał, śpiewany przez Lżykowskiego i Honarską, przy współudziale całego zespołu.

Z. Kał.



Fragment meczu hokejowego Austria—Polska (2:1)

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, SW. FILIPA 1
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
CODZ. 3-5 POPOŁ.

HELIOS Potężny film, który wzbudził zachwyt całego świata! EILM o wiecznej młodości. FILM, który wywołuje na widowni okrzyki zachwytu

CZAROWNICA

Dziesiątki tysięcy statystów — Widowisko, które wzbudza grozę i podziw.
Nad program: **Kolorowa atrakcja oraz aktualja.** — Początek o 4-ej, w sobotę niedzielę od 2-ej.
CENY MIEJSC NIE PODWYZSZONE.

DOKTOR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych
od g. 9—11—5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77

Piękny plac
do sprzedania okazyjnie, przy ul. Góra Bufałowa nr. 21 (koło Sądu Okręgowego), informację: Kanoniczna 2-a m. 1 (koło kość. Piotra i Pawła).

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyńiec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Gredzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarne (ob. Sadu)

AKUSZERKA Smałowska
pizeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabineł kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgrzy

Nauczycielki,
bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza **Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie** Poznańska 2, tel. 12 06, czynne od g. 8 do 15-ej

POKÓJ
do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły
Popławska 21—21

Rutynowana **nauczycielka**
konwersacja francuska, — poszukuje posady — demi-placę lekcji.
Oferty do Kurjera Wil. dla A. T.

Poszukuję Wspólników
z kapitałem od 500 — 5000. Oferty do admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Kapitał“

ZGUBIONO
indeks nr. 4940, wydany na nazwisko stud. **Pałestina Emanuela.** Osoba, która takowy znajdzie proszona jest o la kawę doręczenie na adres: Straszuna 15 m. 1

DZIAŁKI
budowlane bez podatku Ponarska 53.
b. tanio do s. zedania Wileńska 25 m 30-E.

CASINO OSTATNI DZIEŃ Monumentalne arcydzieło dla wszystkich

BURZA NAD ŚWIATEM

Specjalnie dla Polski zrealizowane w języku polskim

Początek o godz. 4—6—8—10,15. — Sala dobrze ogrzana

Polskie Kino SWIATOWID

STAT-NIE DNI

UCIECZKA (Niesamowita prawda o Rosji Sowieckiej)

WKRÓTCE

BARON CYGAŃSKI

Słynna operetka Jana Straussa

OGNIKO

DZIS **George Raft**

BOLERO

i **Carola Lombard** w porywają. filmie p. t.

Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE.

Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefon redakcyj. 7. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEN: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolieży się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

